Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. [illegible]
Prenumerata zagraniczna [illegible]
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.!

Echo

Rok XIV Nr. 5

Łódź środa 5 stycznia 1938 r.

Śniegi i mrozy zatarasowały dostęp do stolicy.

Parowozy zastąpiły pociągi elektryczne.

Odezwa dyrekcji kolejowej do publiczności.

WARSZAWA, 5.1. — Wczoraj, warszawski węzeł kolejowy uległ częściowemu paraliżowi. Stało się to na skutek masowego psucia się pociągów elektrycznych, obsługujących trzy linie podmiejskie: Warszawa — Otwock, Warszawa — Żyrardów i Warszawa — Mińsk Mazowiecki. Ponad połowa pociągów elektrycznych uległa zepsuciu.

Pociągi psuły się jeden za drugim i to przeważnie na trasie, blokując w ten sposób tory. Musiano je ściągać przy pomocy parowozów, co powodowało dłuższe przerwy w ruchu.

Ta dziwna „epidemia" wśród pociągów elektrycznych rozpoczęła się jeszcze onegdaj, a wczoraj przybrała zupełnie niespodziewane rozmiary. Początkowo zastępowano pociągi elektryczne składami zwykłych wagonów, ciągnionych przez lokomotywy elektryczne, przeznaczone zasadniczo do obsługi pociągów dalekobieżnych w zasięgu węzła warszawskiego. Lokomotyw takich jest jednak tylko sześć, tak że trzeba będzie przywrócić podmiejską trakcję parową, znacznie powolniejszą od elektrycznej.

W biurach warszawskiej Dyrekcji P. K. P. wre gorączkowa praca nad ułożeniem

nowego rozkładu jazdy

w ruchu podmiejskim, który powinien wejść w życie jak najpośpieszniej. Trzeba się liczyć z przedłużeniem czasu jazdy na odcinkach podmiejskich do rozmiarów z okresu przed wprowadzeniem trakcji elektrycznej.

Nieoczekiwane trudności w ruchu podmiejskim dały się dotkliwie odczuć podróżnym, śpieszącym rano do Warszawy. Nieliczne, kursujące pociągi przybywały z wielkim opóźnieniem i były nieprawdopodobnie przepełnione.

„Zakorkowanie" węzła warszawskiego zepsutymi pociągami elektrycznymi przekreśliło rozkład jazdy i uniemożliwiło regularne kursowanie pociągów dalekobieżnych, które przybywały do stolicy z wielkim opóźnieniem.

Jakie są przyczyny tych niebywałych stosunków? Sprawę bada specjalna komisja. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że walnie przyczyniły się do tego warunki atmosferyczne tj. mróz i śnieżyca.

KOMUNIKAT DYREKCJI KOLEJOWEJ

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie, komunikuje:

Niesprzyjające ostatnio warunki atmosferyczne, mrozy i opady śnieżne, powodują opóźnienia pociągów dalekobieżnych i podmiejskich, a w szczególności wywierają ujemny wpływ na sprawność pracy taboru pociągów elektrycznych.

W związku z tym mogą być jeszcze pewne niedokładności i opóźnienia, jak również może zachodzić konieczność wyprawiania pociągów, w szczególności elektrycznych, w składach zmniejszonych.

Dyrekcja ze swej strony stosuje wszelkie środki ku zwalczaniu przeszkód i utrzymaniu regularności biegu pociągów.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, **Dyrekcja prosi podróżnych o zachowanie spokoju i dostosowanie się do utrudnionych warunków podróży.**

Wszędzie ostre mrozy.

HARCE WILKÓW W BUŁGARII.

SOFIA, 5. 1. — Od kilku dni w całej Bułgarii panują silne mrozy. Temperatura w ciągu ub. nocy wynosiła od 20 do 30 stopni poniżej zera. Cały kraj pokryty jest grubą warstwą śniegu dochodzącą w rejonach górzystych do kilku metrów wysokości. W dniu wczorajszym pociąg pośpieszny Burgas — Sofia utknął w śniegu i pomimo pracy ratunkowych, nie zdołano go wyswobodzić. W różnych okolicach kraju pojawiły się stada wilków, wyrządzających poważne szkody wśród bydła.

Na budownictwo małych mieszkań

PÓJDZIE CAŁA SUMA 40 MILIONÓW.

WARSZAWA, 5. 1. — W związku z uchwałą Senatu, aktualna stała się obecnie sprawa energicznego popierania budowy małych mieszkań.

Należy się spodziewać, że władze pójdą w tym właśnie kierunku i poświęcą wszystkie rozporządzalne fundusze budownictwu mieszkań małych.

— Państwowy plan inwestycyjny przewiduje na rok 1938 sumę 40 milionów złotych na budownictwo mieszkaniowe. Z tego tylko 10 milionów przeznaczono na budowę lokali małych. Obecnie nastąpi prawdopodobnie zmiana w tym kierunku, że cała suma 40 milionów złotych poświęcona zostanie budowie mieszkań jedno i dwu izbowych.

Książę Michał rumuński w drodze do Aten

BUKARESZT, 5. 1. — Następca tronu wielki wojewoda ks. Michał odpłynął wieczorem na pokładzie kontrtorpedowca do Aten, gdzie reprezentować będzie króla na ślubie ks. Pawła greckiego. Ks. Michałowi towarzyszą komandor Fundatzeanu, adiutant królewski i dyrektor generalny ministerstwa spraw wewnętrznych Blanu.

17 oficerów przechodzi z wojska do policji

Otwarcie kursu w Warszawie.

WARSZAWA, 5.1. — W dniu 4 stycznia rb. rozpoczął się kurs w szkole oficerskiej w Warszawie. W kursie bierze udział 22 oficerów policji, magistrów prawa, oraz 17 oficerów przechodzących z wojska do policji.

Otwarcia kursu dokonał szef sztabu Komendy Głównej Policji Państwowej inspektor mgr Juliusz Kozolubski w otoczeniu oficerów Komendy Głównej oraz wykładowców.

ROBOTNICY SEZONOWI DOMAGAJĄ SIĘ

wypłacenia jednorazowej zapomogi zimowej.

Rezolucja wczorajszego zebrania.

ŁÓDŹ, 5 stycznia. Wczoraj w lokalu przy Wodnym Rynku 13, odbyło się ogólne zebranie robotników sezonowych w Łodzi. Zebranie zostało zwołane celem poinformowania sezonowców o dotychczasowych zabiegach o postulaty robotników sezonowych oraz ustalenia przyszłej akcji. W wyniku obrad i dyskusji zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, jaka będzie wystosowana do Zarządu Miejskiego w Łodzi, Urzędu Wojewódzkiego oraz Ministerstwa Opieki Społecznej. Treść rezolucji (w skrócie) jest następująca:

„Z uwagi na stale pogarszający się stan materialny i niskie zarobki podczas sezonu robót oraz w związku ze zmagającą się drożyzną — robotnicy sezonowi domagają się uwzględnienia następujących postulatów: wypłacenia wszystkim sezonowcom jednorazowej zapomogi zimowej, podwyżki płacy do stawek zeszłorocznych wszystkim kategoriom o 25 proc., przydzielenia dla Łodzi jako miasta o największym bezrobociu podwójnych kredytów i dotacyj w stosunku do ubiegłego roku, rozpoczęcia robót sezonowych z dniem 1 marca 1938 r i zaangażowania wszystkich sezonowców, pracujących w r. ub. Ponadto robotnicy sezonowi protestują przeciwko zatrudnianiu pracy na robotach sezonowych w Łodzi przez obywateli odrabiających za powinność wojskową, apelują do wszystkich robotników sezonowych by w dążeniu do swych celów zwrócili uwagę na konieczność konsolidacji na terenie związków zawodowych.

Jednocześnie wobec ważności i aktualności wyłuszczonych postulatów, zebrani zobowiązują zarząd główny związku do podjęcia energicznej interwencji u odnośnych czynników i zgłoszenia interpelacji w powyższych sprawach w Sejmie, terminie ustalonym do dnia 31 stycznia 1938 roku".

Kloc zabił wieśniaka.

Znów wypadek na przejeździe kolejowym.

CZĘSTOCHOWA, 5.1. — Na nieobsługiwanym przejeździe kolejowym na szlaku Potok Złoty — Koniecpol, miał miejsce wstrząsający wypadek.

Skalski Jan, zam. we wsi Konstantynów, gminy Lelów, pow. włoszczowskiego, przejeżdżając wozem naładowanym drzewem przez przejazd, wskutek odczepienia się tyłu wozu i niezjechania na czas z toru dostał się pod pociąg osobowy nr 744.

Siłą uderzenia odrzucony został jeden z kloców, którym uderzony został uciekający od wozu Skalski.

Uderzenie było tak silne, że wskutek wewnętrznych uszkodzeń, Skalski zmarł na miejscu.

Tragiczny wypadek na przejeździe nie pociągnął żadnej przerwy w ruchu

Zdjęcie pieczęci z dokumentów.

Wznowienie śledztwa w sprawie porwania gen. Millera

PARYŻ, 5. 1. — W sprawie porwania przywódcy emigracji rosyjskiej, gen. Millera, wznowione zostało obecnie energiczne śledztwo. Sędzia śledczy wezwał wczoraj p. Skoblinową i w obecności jej zdjął pieczęcie z szeregu papierów i dokumentów, które zostały zajęte zarówno w siedzibie związku b. kombatantów rosyjskich, jak i w mieszkaniu p. Skoblinów. Dokumenty zostały poddane zbadaniu przez eksperta, a sędzia śledczy przesłuchuje p. Skoblinową, żądając od niej wyjaśnień, co do badanych dokumentów.

AUTORZY LISTU DO PREMIERA

staną przed sądem.

MYSŁOWICE, 5. 1. — Trzech bezrobotnych z Mysłowic, a mianowicie Konrad Waszek, Konrad Cypionka i Józef Skolik, wystosowali w ub. roku list na ręce premiera generała Sławoj - Składkowskiego, podnosząc szereg zarzutów pod adresem kilku urzędników magistratu miasta Mysłowic, oskarżając ich o to, że w celu uzyskania dla siebie korzyści materialnych nie wypełniali swych obowiązków służbowych i nadużywali władzy, działając na szkodę interesów gminy i jej obywateli.

Zarzuty te dotyczyły urzędników: Korfantego, Drobca, Kremzera i Ćmoka. Korfanty miał m. in. podrzeć portfel Marszałka Piłsudskiego, a ponadto przywłaszczyć sobie pieniądze Czerwonego Krzyża. Drobiec z Kremzerem mieli napaść z bronią na bezrobotnego, zaś Ćmok (prezes Powstańców Śląskich koło Mysłowice) miał płacić za swoje ubranie pieniędzmi magistratu.

W przeprowadzonych w związku z podniesionymi w piśmie zarzutami dochodzeniach policyjnych stwierdzono, że zarzuty te są bezpodstawne, wobec czego akta sprawy przekazano prokuratorowi, który sporządził przeciwko autorom listu akt oskarżenia, oskarżając ich z art. 143 k. k. z tego względu, że podniesione zarzuty odnosiły się do czynów stanowiących zarówno przestępstwa, ścigane w drodze sądowej, jak i występki dyscyplinarne.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 5. 1. — W dniu dzisiejszym, w pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł — 47883, 51421, 85665, 87341, 114558, 11439, 124401, 133956, 163650, 164731.

5.000 zł — 164071, 11107, 36558, 107374, 146910, 172435.

2.000 zł — 27000, 67950, 93945, 118967,

1.000 zł — 1329, 5353, 10156, 13651, 19733, 36306, 41710, 51993, 54593, 56000, 57076, 58497, 62872, 65611, 70304 95196, 105973, 126848 129118, 132,560, 134032, 139008, 159901, 178241.

11 samolotów „rządowych" strącono

w czasie bitwy powietrznej nad Teruelem.

BARCELONA, 5. 1. — Komunikat urzędowy ministerstwa obrony narodowej głosi: na odcinku Teruel na prawym skrzydle naszych wojsk atak skierowany przeciwko naszym pozycjom w Petron został odparty. Inny atak, który ruszył z Concud w kierunku Teruel, został również odparty. Na lewym skrzydle odparto atak nieprzyjacielski. Nocą walczono ponownie na naszych pozycjach pod Petron. Na innych frontach nic szczególnego.

11 SAMOLOTÓW STRĄCONO.

SALAMANKA, 5. 1. — Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco zaznacza, iż w Villastar i na pozycjach dookoła Teruel walki trwały w dalszym ciągu. Podczas bitwy powietrznej, strąconych zostało 11 samolotów nieprzyjacielskich.

Pożar na pokładzie krążownika

SZKODY NIEZNACZNE

LONDYN, 5.1. — Z Portsmouth donoszą, iż w ub. niedzielę wybuchł pożar na pokładzie krążownika „Birmingham". Płomienie ugaszone szybko przez załogę, wyrządziły nieznaczne tylko szkody. Przyczyna pożaru nie została dotychczas wyjaśniona. „Birmingham" jest jednym z nowszych okrętów, oddanych niedawno do użytku, który miał niebawem odpłynąć na wody chińskie. Nie sądzą tu, by ostatni wypadek mógł spowodować jakiekolwiek zmiany w programie podróży tego okrętu.

Czy do sejmu wpłynie projekt

organizacji władz miejskich stolicy?

Pogłoski o przedłużeniu kadencji tymczasowego prezydenta

WARSZAWA, 5.1. — Z dniem 1-go października r. b. upływa termin ustawowy rządów komisarycznych w zarządzie stolicy. Stan rzeczy po tym terminie może być uregulowany w dwojaki sposób: albo przez przedłużenie kadencji tymczasowego zarządu miejskiego, albo też w drodze nowych wyborów do samorządu stolicy. W obu wypadkach rzecz musi być załatwiona na drodze ustawodawczej.

Jest rzeczą możliwą, że jeszcze w czasie obecnej sesji sejmowej, najpóźniej do końca marca, wpłynie do sejmu rządowy projekt, regulujący sprawę organizacji władz stolicy. Projekt ustawy wyborczej nie jest jednak jeszcze gotów. Nie zdecydowano również, czy wybory do samorządu stolicy mają się odbyć w lipcu czy w sierpniu.

Jak się dowiadujemy, nie jest jednak zupełnie wykluczona ewentualność przedłużenia kadencji tymczasowego zarządu komisarycznego.

Projekt ordynacji wyborczej, opracowywany obecnie w ministerstwie spraw wewnętrznych przewiduje, że stołeczna rada miejska składać się będzie ze 100 radnych. 75-ciu radnych wyjść ma z wyborów pięcioprzymiotnikowych, a reszta, t. j. 25-ciu delegowanych ma być przez organizacje i zrzeszenia samorządu gospodarczego.

Dolar 5.24

Bank Polski notował dolary po 5.24, funty szterlingi 26.33, franki szwajcarskie 121.75, franki francuskie 17.75, liry włoskie 20.70.

Porwanie dwu szoferów,

którzy pracowali mimo strajku

PARYŻ, 5. 1. — „Le Matin" donosi, iż dwaj szoferzy, którzy pomimo strajku w przemyśle transportowym pracowali, zostali porwani przez nieznanych osobników jak przypuszczają, robotników strajkujących. Dotychczas szoferów tych nie odnaleziono.

Pomoc Zimowa – to nakaz chwili
Pomoc Zimowa – to obowiązek każdego obywatela
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Katolicy winni się wystrzegać zażyłych stosunków z odstępcami od wiary

Uchwały pierwszego polskiego synodu.

WARSZAWA, 5.1. — Ogłoszone zostały potwierdzone przez Watykan uchwały pierwszego polskiego synodu plenarnego, odbytego w Częstochowie w 1936 r. Uchwały te postanawiają m. in. że w każdej parafii powinien istnieć „Dom Katolicki" i że biskupi oznaczyć mają w swoich diecezjach wysokość ofiar mszalnych i taks „iurastolae". Ubogim należy świadczyć posługi bez wynagrodzenia. Biskupi mianować mają specjalnych kapelanów dla młodzieży akademickiej. W odniesieniu do katolików świeckich, uchwały synodu m. in. postanawiają:

„Nie godzi się należeć, popierać, ani współpracować z sektami, z masonerią, z socjalistami, ani z innymi organizacjami, zarówno jawnymi jak i tajnymi, które są wrogie Kościołowi i porządkowi społecznemu, albo szerzą zobojętnienie religijne. W szczególniejszy sposób synod plenarny wzywa katolików, by się pilnie strzegli komunizmu, stanowiącego najgroźniejszą zarazę współczesnego świata.

Katolicy powinni się wystrzegać zażyłych stosunków z odstępcami od wiary i z tymi katolikami, którzy żyją

w nielegalnym związku małżeńskim.

Synod plenarny wzywa katolików mających udział w rządach Rzeczypospolitej lub należących do Izb Ustawodawczych, aby w spełnianiu swych obowiązków i ustanawianiu praw, kierowali się zasadami katolickimi.

Interesujące są uchwały synodu, dotyczące prasy. Postanawiają one m. in., że przy każdym kościele parafialnym należy urządzić sprzedaż książek i pism, utrzymanych w duchu katolickim.

W kwestii małżeńskiej synod plenarny gani i potępia małżeństwa, które katolicy ośmielają się zawierać z pogwałceniem przepisów Kościoła, jako też rozwiązywanie małżeństw katolickich przez sądy świeckie i sądy innych wyznań.

Znamienne są również uchwały: 1) Nie wolno poświęcać pomników i tablic nie mających charakteru religijnego i 2) do orszaku pogrzebowego nie wolno dopuszczać oficjalnych przedstawicieli stowarzyszeń, potępionych przez Kościół, ani sztandarów lub emblematów tych stowarzyszeń.

W dziedzinie szkolnictwa synod plenarny postanowił: Rodzice katoliccy powinni się domagać, aby ich dzieci kształciły się w katolickich szkołach wyznaniowych, aby młodzieży nie narażano na szkody religijne i moralne przez niestosowną koedukację, przez łączenie młodzieży katolickiej z żydowską i przez powierzanie wychowania młodzieży katolickiej nauczycielom innowiercom.

Przetarg na uszycie mundurów i płaszczy dla Policji Państwowej

WARSZAWA, 5. 1. — Komenda Główna Policji Państwowej powierzy w drodze przetargu ograniczonego uszycie: 1) około 23.000 kompletów mundurów sukiennych (kurtek i spodni), 2) około 6.000 sztuk płaszczy sukiennych dla szeregowych.

Komenda Główna dostarczy potrzebne do produkcji płaszczy i mundurów materiały i dodatki wymienione w warunkach ogólnych przetargu.

Termin uszycia całej ilości mundurów oraz płaszczy partiami do dnia 30 czerwca 1938 roku.

Oferent winien złożyć wadium w wysokości 3 proc. zaofiarowanej sumy.

Materiały do produkcji płaszczy, względnie mundurów sukiennych, wydane zostaną dopiero po złożeniu przez dostawcę zabezpieczenia, odpowiadającego wartości otrzymanych materiałów oraz po ubezpieczeniu tych materiałów od ognia.

Wszelkich bliższych informacyj w tej sprawie udzielają wydziały ekonomiczno-handlowe Izb Rzemieślniczych, gdzie są również do przejrzenia ogólne warunki przetargu, oraz opisy techniczne, którym dostawca musi ściśle odpowiadać.

Pierwsza większa rozprawa o strajk chłopski z rejonu warszawskiego

WARSZAWA, 5.1. — W dniu 13 br. Sąd Okręgowy warszawski na sesji wyjazdowej w Grodzisku rozpatrywać będzie sprawę pięciu członków Str. Chłopskiego z prezesem Koła w Mrokowie, J. Dąbrowskim na czele, oskarżonych o stosowanie terroru w czasie strajku chłopskiego w ub. roku. Wszyscy oskarżeni odpowiadać będą z wolnej stopy. W areszcie tymczasowym w czasie śledztwa przebywali przez 5 tygodni.

Uczniowie czy nożownicy?

Przykry wypadek w szkole.

SIERADZ, 5. 1. — We wsi Dąbrówka, gminy Wróblew w powiecie sieradzkim pomiędzy kilku chłopcami małoletnimi, uczniami szkoły powszechnej we Wróblewie, wynikła bójka w czasie której 14-letni Tadeusz Tomala, uczeń 5-go oddziału, ugodził nożem w plecy 11-letniego Jana Pietrzaka. Rana okazała się bardzo poważną. Gwałtowny krwotok zatamowany został dopiero przez lekarza.

Jak nam donoszą, zanotowany wypadek nożowej rozprawy wśród małoletnich chłopców jest już trzeci z kiei między uczniami szkoły we Wróblewie. Jest to smutny objaw świadczący dosadnie o poziomie wychowania wśród dzieci wiejskich.

Prawie 15 stopni mrozu rano

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 5 stycznia. Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 14 i pół stopnia. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 16 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 754 milimetrów. Zapowiedź pogody mroźnej i słonecznej.

Słabe wiatry z kierunków wchodnich.

Dziś wybór delegatów na kongres pracowników umysłowych

ŁÓDŹ, dnia 5 stycznia. — Dziś w lokalu Rady Okręgowej „Unii" przy ulicy Piotrkowskiej 108 odbędzie się posiedzenie komisji porozumiewawczej pracowników umysłowych. Głównym tematem obrad będzie program najbliższych prac, oraz ustalenie form akcji, jaką zamierzają dalej kontynuuować związki zawodowe pracowników umysłowych. Poza tym nastąpi wybór delegatów na kongres pracowników umysłowych w Warszawie.

WIECE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Ostatnie posiedzenie Rady Okręgowej „Unii" poza sprawami organizacyjnymi zajęło się ustaleniem terminu zwołania wiecu pracowników umysłowych. Wiec odbędzie się w dniu 9 stycznia.

O POŁĄCZENIE ZWIĄZKÓW TRZECH MIAST.

Jutro wyjeżdża do Warszawy przedstawiciel Związku Handlowców, grupującego pracowników handlowych, biurowych i przemysłowych, celem podjęcia dalszych rozmów na temat połączenia związków handlowców Warszawy, Łodzi i Sosnowca.

Akcja nad sfuzjonowaniem trzech tych oddziałów trwa już od dłuższego czasu, natrafiając na pewne trudności.

Połączenie trzech wielkich miast Polski na płaszczyźnie związków zawodowych pracowników umysłowych dałoby w przyszłości dużo pozytywnych korzyści, jeśli chodzi o wszelkie podejmowane akcje.

REZOLUCJE PRZEDKONGRESOWE.
Pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

WARSZAWA, 5. 1. — W związku ze zwołanym na dzień 16 i 17 stycznia kongresem pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, w szeregu miejscowości w całym kraju, nie wyłączając nawet mniejszych miejscowości, odbywają się wspólne zebrania, zwoływane przez komitety porozumiewawcze organizacyj pracowników państwowych, samorządowych i umysłowych, na których to zebraniach podejmowane są odpowiednie rezolucje na kongres.

ŁÓDŹ, 5. 1. — W piątek 7 m. odbędzie się w Inspektoracie Pracy XIV obwodu konferencja w sprawie fabryk bawełnianych przemysłu tasiemkarskiego w Łodzi. Ogółem na zebranie przybędzie około 17 właścicieli drobnych fabryk, wyrabiających bawełniane tasiemki.

POSIEDZENIE W GAZOWNI.

Na wczoraj wyznaczono na terenie gazowni miejskiej drugie posiedzenie ścisłej komisji międzyzwiązkowej w sprawie ostatnich projektów do przepisów pracowniczych. Posiedzenie się nie odbyło, wobec choroby jednego z członków komisji ścisłej. Następne odbędzie się dziś.

ZATARG W FABRYCE KAPELUSZY.

W poniedziałek, dnia 10 bm. w Inspekcji Pracy XII obwodu odbędzie się konferencja w sprawie „Łódzkiej Fabryki Kapeluszy" (dawniej Schlee). — W fabryce tej powstał zatarg na tle niewywiązywania się firmy ze swych zobowiązań, co do sposobu przyjmowania robotników. Obecnie miast przyjmować według ustalonych metod, firma kieruje się własnym „widzimi się", wywołując wśród robotników duże niezadowolenie.

O WYPŁATĘ NIEDOPŁACONYCH STAWEK.

Dziś nastąpiło ustalenie terminu konferencji w Inspekcji Pracy w sprawie zatargu, jaki powstał na terenie Widzewskiej Manufaktury. W fabryce tej poddzierżawca przedsiębiorstw węglowych nie płacił normalnych stawek. Konferencja zajmie się oznaczeniem terminu dopłaty należności za niedopłacone stawki.

Na cmentarz nie wolno przychodzić w stanie nietrzeźwym

CZĘSTOCHOWA, 5.1. — Sąd Okręgowy w Częstochowie ukarał Józefa Traczyka 2-tygodniowym aresztem za urządzenie awantury w dniu 1 listopada ub. roku na cmentarzu, na który przybył w stanie całkowicie nietrzeźwym. Przywołany policjant z trudnością obezwładnił pijaka wywołującego gorszące sceny na cmentarzu.

Nowe pogłoski o województwie w Piotrkowie

WARSZAWA, 5.1. — Pojawiły się znowu pogłoski o utworzeniu w Piotrkowie Trybunalskim nowego urzędu wojewódzkiego. Miałoby to łączność z utworzeniem Centralnego Okręgu Przemysłowego. Pogłoski te są silnie lansowane na terenie Piotrkowa i ludność żyje pod ich wrażeniem.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Ojciec św. przyjął na audiencji charge d'affaires ambasady R. P. przy Watykanie, radcę Janikowskiego, który złożył Papieżowi życzenia noworoczne. Ojciec św. udzielił błogosławieństwa Panu Prezydentowi R. P., rządowi polskiemu oraz wszystkim w Polsce, a zwłaszcza maluczkim.

Wspominając okres swego pobytu w Polsce, Ojciec św. mówił o bliskich stosunkach, które łączyły go z Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

(—) Rząd rumuński zamknął szereg dalszych pism, ukazujących się w języku rumuńskim, niemieckim i żydowskim, a redagowanych przez żydów. Zostaną też zamknięte pisma w języku rosyjskim, redagowane i czytane przez żydów.

Minister pracy, prof. Jerzy Cuza, wydał rozporządzenie, zabraniające żydom przyjmowania do służby domowej kobiet narodowości rumuńskiej w wieku do lat 40.

(—) Premier rumuński, Goga, przesłał na ręce premiera gen. Składkowskiego serdeczną depeszę, podkreślając przyjaźń Rumunii dla Polski. Podobną depeszę wysłał minister Istrate Miascu do ministra Becka. Na obie depesze udzielono serdecznej odpowiedzi.

(—) Między Anglią a Włochami zostało zawarte radiowe zawieszenie broni w sprawie nadawania audycyj dla Arabów.

(—) Premier Chautemps wydać ma najpóźniej w środę orzeczenie arbitrażowe w sprawie strajku w przemyśle transportowym. Od poniedziałku premier prowadzi nieustanne konferencje z przedstawicielami pracodawców i związków zawodowych.

(—) Podczas odczytywania dekretu królewskiego o mianowaniu nowego rządu i odroczeniu sesji, doszło w parlamencie egipskim do burzliwych zajść.

(—) Gen. Duffieux, członek najwyższej rady wojennej i generalny inspektor piechoty, zeznał przed sędzią śledczym, że zakomunikował gen. Gamelin informacje o przygotowywanych przez komunistów zamachu stanu we Francji.

(—) Senat na wczorajszym plenarnym posiedzeniu, po dłuższej debacie, w głosowaniu 46 głosami przeciwko 24 skreślił wszystkie postanowienia projektu rządowego o stopniowym znoszeniu ochrony lokatorów. Utrzymał natomiast Senat tylko dwa artykuły nowej ustawy, mianowicie: art. 1, przedłużający obniżkę komornego do dnia 1 stycznia 1939 i art. 2 — postanawiający, iż od tej daty komorne wzrastać będzie co kwartał o 2,5 proc., aż do wyrównania — w ciągu roku — 10-procentowej obniżki zarządzonej dekretem Prezydenta R. P. z 1935 r.

W ten sposób przepisy o ochronie lokatorów pozostają w mocy, chyba że Sejm, do którego projekt ustawy obecnej musi wrócić, znów przywróci poprzednie brzmienie, ale już większością co najmniej trzech piątych głosów, która potrzebna jest dla obalenia uchwały Senatu.

Senat uchwalił następnie dezyderat, aby rząd przedłożył parlamentowi projekt ustawy o popieraniu budownictwa małych mieszkań na wielką skalę i udzielaniu ulg podatkowych i kredytów wyłącznie budującym mieszkanie o nieluksusowym wykończeniu i najwyżej dwóch pokojach z kuchnią.

Następnie przyjęto ustawę o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych wraz z rezolucją, wzywającą rząd do uaktywnienia działalności towarzystw kredytowych miejskich, które obecnie normalnie nie funkcjonują, nie emitując listów zastawnych.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie podkomisji prawniczej Sejmu, na którym rozważano projekt ustawy o ustroju adwokatury. Długą dyskusję wywołał rozdział o warunkach przyjęcia do adwokatury.

Uchwalono, że asesorowie sędziowscy, pełniący obowiązki sędziów lub prokuratorów, po trzech latach bez aplikacji adwokackiej i egzaminu adwokackiego mogą się przenieść do adwokatury. Dopuszczono również do adwokatury referendarskich urzędników administracyjnych, którzy złożą egzaminy sędziowskie i odbędą aplikację. Urzędnicy prokuratorii generalnej muszą posiadać okres służby referendarskiej trzyletni.

W sprawie upoważnienia ministra sprawiedliwości, co do zamknięcia listy lub ograniczenia liczby adwokatów, przedstawiciel Ministerstwa wyjaśnił, iż w miarę przepełnienia w danych miejscowościach czy okręgach, minister dotknie zamknięciem poszczególne kategorie aplikantów adwokackich czy sądowych wedle czasu trwania ich aplikacji, a więc młodszych przed starszymi.

(—) Na rozkaz policji została zlikwidowana blokada gmachu ZNP przez pracowników, przyjętych przez kuratora Musioła.

(—) Min. Spraw Wewn. zawiadomiło wojewodę pomorskiego, iż dowódcy O.K. VIII, gen. brygady Wiktorowi Thommée nadano „medal za ratowanie ginących".

Odznaczenie to przyznane zostało gen. Thommée za głośne latem ubiegłego roku wyratowanie z morza wicemin. Bobkowskiego i mjra Wojciechowskiego.

(—) Za pośrednictwem agencji półurzędowej ogłosiły władze nazwiska 31 przestępców, wywiezionych do Berezy z Warszawy. Są to złodzieje, sutenerzy, paserzy i fałszerze. Znajduje się między nimi znany fałszerz paszportów i przemytnik ludzi za granicę, Moszek Ciechanowiecki. Ogłoszono też nazwiska przestępców, wywiezionych do Berezy z prowincji.

Akcja oczyszczania całego terenu państwa z elementu przestępczego, postępuje dalej.

(—) W związku z premierą „Gałązki rozmarynu", bawił w Łodzi autor dr Zygmunt Nowakowski.

(—) Dziś odbędzie się pierwsze po feriach świątecznych posiedzenie kolegium Magistratu.

Powrót mamy w Teatrze Kameralnym

Komedia w 3 aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej.

Niewątpliwy talent córki mistrza Kossaka, pomnożony o dużą kulturę artystyczną, znaczną erudycję, wrażenia podróżnicze i last but non least doświadczenie życiowe pozwalają tej autorce tworzyć postacie sceniczne, które pomimo sztucznych nieraz sytuacyj pełne są życia i realizmu.

Jasnorzewska zna teatr i umie operować jego możliwościami to też jej „Powrót mamy" pomimo nieco nieprawdopodobnej intrygi odznacza się żywą akcją i dobrze narysowanymi postaciami.

Tematem komedii jest spóźniona miłość Adriana Remberta, ojca dorosłego syna i dorastającej córki do panny z półświatka — Diany.

Podczas wyjazdu żony Adrian senior zaprasza Dianę do swego mieszkania. Oponuje przeciwko temu syn Adrian. Córka Beata godzi się na ten niecodzienny pomysł ojca. Podczas wizyty Diany, polującej na pieniądze podstarzałego amanta, który chciałby pogodzić swe domatorstwo i przywiązanie do żony ze swoją „ostatnią miłością" wraca niespodziewanie żona i zastaje męża całującego Dianę. Żona wyprowadza się do hotelu, w którym mieszka również Diana. Syn boleje nad krzywdą matki i pragnie wyrzucić intruza — Dianę. Udaje, że zakochał się w niej, a kiedy ta w jego garsonierze rozbiera się, demaskuje ją przed ojcem, jako kobietę z półświatka. Wszystko kończy się happy-endem.

Bardzo miłą sylwetkę pani Rembertowej (mamy) stworzyła p. Kossowska. Kochający syn Adrian w interpretacji p. Plucińskiego wypadł bardzo dobrze.

P. Mroziński doskonale połączył cechy domatora z podrygami drugiej młodości i uzasadnił swą grą zwycięstwo przyzwyczajenia do wygód nad pociągiem do spóźnionych eskapad miłosnych.

P. Zula Dywińska dobrze się czuła w roli Beaty.

P. Marecka jako Diana była nieco nierówna. A może chłód, panujący na sali źle odbił się na jej samopoczuciu, zwłaszcza, w jej powiewnym stroju?

P. Sierieniewski dobrze odegrał epizodyczną rolę sportowca Edwarda.

P. Zasadzianka jako Gunda miała niewdzięczną rolę, co odbiło się na grze tej sympatycznej artystki.

Dekoracje p. Axera bez zarzutu. P.

ŻYCIE PABIANIC

Związek Lekarzy pabianickich wobec paragrafu aryjskiego.

Część lekarzy pabianickich zamierza wystąpić z żądaniem, aby została załatwiona sprawa uchwalonego na ogólnopolskim zjeździe lekarzy i zatwierdzonego przez władze paragrafu aryjskiego w Związku Lekarzy w Pabianicach. Związek według zdania tych lekarzy nadal prowadzi politykę, przypominającą przysłowiowe chowanie głowy w piasek. Społeczeństwo polskie m. Pabianic ciekawe jest, w jaki sposób sprawę tę Związek Lekarzy pabianickich załatwi na własnym terenie.

KRADZIEŻ SEZONOWA.

W porze nocnej do składu węgla i drzewa, mieszczącego się w Pabianicach przy ul. Poprzecznej 18, należącego do Marianny Bączkowskiej, zamieszkałej przy ul. Majdany 7, dostali się złodzieje, którzy skradli węgla kamiennego na sumę kilkudziesięciu złotych i nie zatrzymywani przez nikogo oddalili się z łupem w nieznanym kierunku. Poszkodowana o kradzieży doniosła policji pabianickiej, która poszukuje sprawców.

CZYJA ZGUBA?

Na ulicy Zamkowej znaleziona została portmonetka damska, zawierająca drobne pieniądze. Prawa właścicielka winna zgłosić się do komisariatu P. P. przy ul. Orlicz Dreszera 7, gdzie po udowodnieniu prawa własności zgubę swą odzyska spowrotem.

FANTAZJA MIESZKAŃCA KARNISZEWIC.

Mieszkaniec pobliskiej wsi Karniszewic Hille Teodor uraczył się obficie alkoholem w jednej z pabianickich restauracyj, a następnie wiedziony pijacką fantazją zaczepiał przechodniów na ulicach miasta. Argusowe oko posterunkowego rychło dostrzegło sprawcę ulicznego zamieszania, w rezultacie czego Hille powędrował do aresztu, w którym przebywać będzie do wytrzeźwienia. Ponadto za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej.

ZABAWA RODZINY RADIOWEJ.

Mająca się odbyć w wieczór sylwestrowy zabawa Rodziny Radiowej w Pabianicach została w ostatniej chwili odwołana. Zabawa ta odbędzie się nieodwołalnie dnia 15 bm. w lokalu własnym przy ul. Rocha 19.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe, ul. Gdańska — „Żółty skarb" w roli głównej Gary Cooper. Rzecz dzieje się w obecnych Chinach, objętych pożogą wojny.

„Nowości", ul. Kościuszki 14, dwa wielkie filmy 1) „Srebrna torpeda", 2) „Raz tylko kochałam"

ŻYCIE ZGIERZA

Zabrukowane podwórza i zieleńce

Nowelizacje przepisów sanitarnych.

W Zgierzu obowiązują przepisy sanitarne sporządzone przez Zarząd Miejski i uchwalone przez Radę Miejską. Przepisy te wywieszone są w korytarzach każdego domu. Obecnie jednak zostaną one nieco zmienione ze względu na nowe ustawy.

Chodzi mianowicie o to, że w miastach wydzielonych, (Zgierz do takich należy), winny być podwórza nieruchomości brukowane względnie wyłożone trwałą nawierzchnią, twardą oraz założone zieleńce. W naszym mieście dotychczas mało było zabrukowanych podwórz nawet w śródmieściu, nie mówiąc już o peryferiach miasta, gdzie nie tylko podwórza ale i ulice są niebrukowane.

Jeśli chodzi o zieleńce, tych mamy pod dostatkiem. Wyposażone w nie jest nawet śródmieście. Ogródki bowiem znajdują się niemal na każdej posesji.

W związku z nową ustawą przepisy sanitarne naszego miasta zostaną nieco zmienione przez dodanie odpowiedniego punktu o zabrukowaniu i zieleńcach podwórz.

Nie tylko bowiem na zewnątrz dom ma być estetyczny, otynkowany, ale również od strony podwórza.

ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY — ŻOŁNIERZOM.

Miejscowe Koło Związku Podoficerów Rezerwy urządza w dniu 8 bm. o godz. 20-ej i w dniu 9 bm. o godzinie 16-ej przedstawienie na program, którego złożą się dwie wesołe operetki w wykonaniu czołowych amatorów sceny naszego miasta w reżyserii p. Józefa Burskiego.

Przedstawienie to urządzone jest bezpłatnie dla zgierskich żołnierzy, z którymi Związek utrzymuje przyjazne stosunki kulturalno - oświatowe i towarzyskie.

W przedstawieniach, które odbędą się w pięknej sali szkoły pow. nr 1, może wziąć udział i szersza publiczność.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra Gimnazjum Kupieckiego.

Należy nadmienić, że wśród żołnierzy reżyser p. J. Burski organizuje również sekcje dramatyczną, która w niedługim czasie rozpocznie swoje prace.

Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy w Zgierzu na czele z prezesem J. Hierowskim tą drogą dziękuje uprzejmie władzom wojskowym, a szczególnie kpt. Witanowskiemu Tadeuszowi za zaproszenie dzieci związku na żołnierską kolację wigilijną, którą spędziły w radosnej atmosferze w koszarach.

REPERTUAR KIN.

„Apollo" wyświetla wspaniały film z Polą Negri p.t. „Moskwa — Szanghaj".

„Venus" doskonały polski film „Dziewczęta z Nowolipek".

Bójka lokatorów o gołębie.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 5 stycznia. — W podwórzu przy ulicy Olsztyńskiej 22 w czasie kłótni o gołębie pomiędzy dwoma lokatorami tejże posesji doszło do bójki, w czasie której dotkliwie poszkodowany został 35-letni robotnik Rokociński Franciszek. Otrzymał on kilka powierzchownych ran tłuczonych oraz głęboką ranę czoła.

Przybyły na miejsce zajścia lekarz pogotowia PCK opatrzył pobitego, przy czym skierował Rokocińskiego do prześwietlenia ponieważ zachodzi możliwość, iż pobity ma złamaną kość ramienia.

Na dalszej kuracji poszkodowanego pozostawiono w jego mieszkaniu.

Ucieczka 11 groźnych szaleńców.

PANIKA ZA KRATAMI SZPITALA.

DRAMATYCZNE SZCZEGÓŁY POŻARU.

Paryż, w styczniu.

Cicho i spokojnie stały wśród zimnej, mglistej nocy wigilijnej Bożego Narodzenia budynki szpitala dla obłąkanych w Montredon. W pobliżu bramy wejściowej do rozległego parku wznosi się w głównej alei posąg uśmiechniętej Madonny, patronki zakładu. Chociaż była już godzina ósma wieczorem, światła nie były jeszcze w owym dniu pogaszone. Małymi grupkami opuszczali właśnie zakład goście, którym raz w roku pozwolono przebywać do późna z pensjonariuszami. W wielkich gmachach, mieszczących nieraz 2.000 do 3.000 chorych, panował spokój. Zakład ten należy zresztą do największych we Francji, a leczą w nim najwybitniejsi psychiatrzy francuscy. Obok strażników pilnują pensjonariuszy pielęgniarki, a kierowniczką zakładu jest przełożona Maria Pia. Właśnie o tej późnej porze stała na kurytarzu, żegnając się z gośćmi, którzy spędzili w zakładzie wieczór wigilijny z swoimi krewnymi.

Nastrój wigilijny. I naraz wśród tego nastroju rozległ się przeraźliwy krzyk: „Pali się"! Zegar zakładu wybił właśnie ósmą godzinę, gdy wszczęto alarm. Już od pierwszej chwili, przełożona zdawała sobie sprawę z grozy sytuacji, ponieważ pożar wybuchł w pawilonie nr. 6, w suterynach, gdzie zgromadzone były zapasy węgla i drzewa, dające największy żer płomieniom. A w pawilonie nr. 6 umieszczeni byli właśnie najwięksi szaleńcy i obłąkańcy. Był to trzypiętrowy budynek z zakratowanymi oknami, a żadna z cel nie miała klamki u drzwi. Konieczny środek ostrożności, który w razie katastrofy mógł się stać przekleństwem.

Ale przełożona nie straciła na chwilę zimnej krwi. Wydała szybko rozkazy i już siostry rzuciły się w stronę płonącego budynku. Pawilon nr. 6 obejmował 135 łóżek, a wszystkie były zajęte. 126 chorych wydobyły siostry z zakratowanych cel, nieraz z narażeniem życia, gdy płomienie ogarnęły już schody i docierały do najwyższego piętra.

Gdy doszło do tego, że z pobliskiego miasteczka Le Puy przybyła straż pożarna chorzy w innych pawilonach dowiedzieli się o grożącym im niebezpieczeństwie. Pilnowanie chorych było niemożliwe, gdyż wszystkie siły zajęte były przy gaszeniu pożaru i w ten sposób setki chorych napłynęły do gmachu głównego. Stali oni początkowo spokojnie, ale wyglądało to jak niesamowite oblężenie. Siostra Maria Pia musiała nieustannie wychodzić przed drzwi, ażeby uspakajać chorych. Była to niepotrzebna, lecz skuteczna strata czasu.

Niektórzy chorzy odzyskiwali pod wpływem strachu świadomość i zgłaszali się do pracy ratunkowej, pracując aż do rana z ogromnym poświęceniem i z żelazną wytrzymałością wspólnie ze strażnikami i ze strażakami. Większość chorych zachowywała się początkowo spokojnie. Ale gdy około godziny 11-ej cały gmach pawilonu runął, gdy wśród wysokich płomieni wylatywać zaczęły z trzaskiem płonące belki i rozżarzone żelazne trawersy, gdy wkońcu zgasło światło elektryczne i tylko płonąca kupa gruzów świeciła wśród nocy, chorych ogarnęła panika. Zaczęła się ona w pawilonach, w których umieszczone były kobiety. Szyby okien popękały z gorąca i słyszano tylko przeraźliwe krzyki i widziano gestykulujące postacie za kratami. Niektórzy chorzy wybiegli w bieliźnie lub nadzy i zniknęli w ciemnym parku.

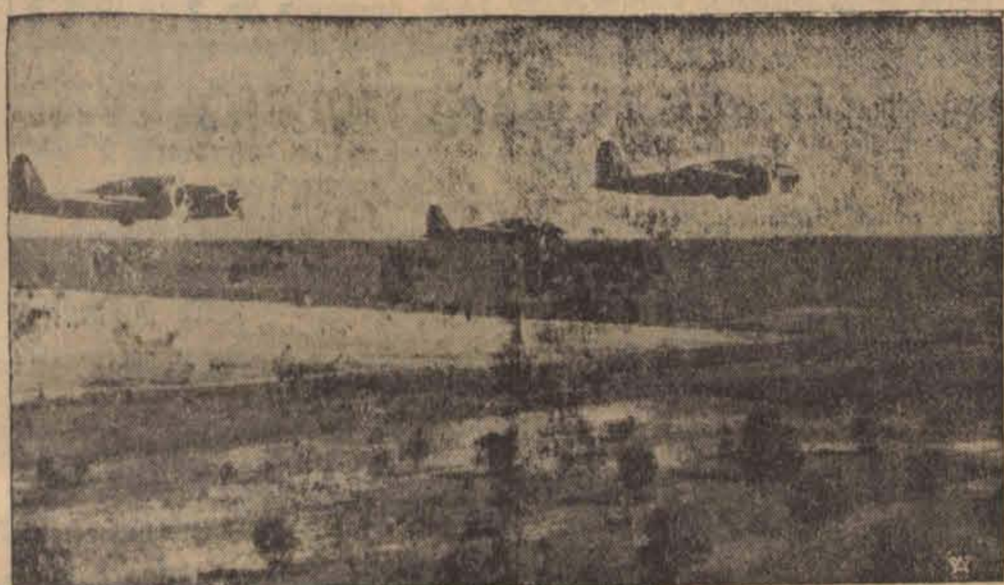
Dopiero nad ranem zdołano odszukać rozproszonych napół zmarzniętych chorych i umieścić ich w nietkniętych pawilonach. Potem zaczął się makabryczny apel, trwało to godzinami, zanim stwierdzono, gdzie się niektórzy chorzy ukryli. Brakowało 20 chorych i to właśnie najgroźniejszych obłąkanych. Dziewięciu znaleziono już jako zwęglone trupy pod gruzami spalonych pawilonów. Jedenastu przepadło bez śladu.

Tego nie można było zataić. Wkrótce dowiedzieli się okoliczni chłopi, że uciekło jedenastu obłąkanych. A potem mówiono, że brakuje ich stu. Panika ogarnęła okoliczne wsie i miasteczka Le Puy. Chłopi wychodzili na drogę uzbrojeni w sierpy i kosy, ażeby zamknąć obłąkanym drogę do ich domów, które prócz tego zabarykadowali. Nic nie pomogło, że władze wydały uspokajające komunikaty, że silne oddziały policji rozpoczęły poszukiwania zbiegów: trwoga była silniejsza od rozsądku.

W zakładzie wrócił tymczasem spokój. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono. Prawdopodobnie pożar powstał wskutek krótkiego spięcia.

W. Z.

Ku czci pioniera lotnictwa amerykańskiego.



Fragment z rewii lotniczej amerykańskich sił powietrznych (na zdjęciu ciężkie samoloty bombowe), która odbyła się dla uczczenia pierwszego bohaterskiego przelotu nad Północną Karoliną znanego lotnika Orville Wright'a w 1903 r. Samoloty, oddając hołd pionierskiemu lotnikowi, przedefilowały nad pomnikiem, wzniesionym ku czci Orville Wright'a w miejscowości Kitty, Hawk, ponad którą Wright po raz pierwszy przeleciał.

Paszporty pięknej Pauli.

Sukces francuskiej policji.

Depesze paryskie doniosły, że policja francuska wpadła na trop bandy fałszującej paszporty i dokonała szeregu aresztowań najpierw na terenie Francji (22 osoby), a następnie na terenie Gdańska (9 osób).

Policja wpadła na trop owej afery całkiem przypadkowo, tropiąc międzynarodowego oszusta i złodzieja Jerzego Lefebre'a. Ów oszust podawał się kolejno za bankiera, architekta, agenta giełdowego i przybierając za każdym razem inne nazwisko: nazywał się zależnie od „zawodu" Marr, Savy, Dominique, a dokumentów na te wszystkie nazwiska dostarczała właśnie owa przemyślna wytwórnia paszportów.

Gdy Lefebre wpadł w ręce policji, ta po nitce do kłębka dotarła do wytwórni fałszywych paszportów. I cóż się okazało? Na terenie Paryża działał szereg ludzi, noszących malownicze przezwiska.

Byli tam „porucznik Karol" i „mały Max" i „Doktór" i wielu innych. Wyrabiali oni nieskończoną ilość fałszywych książeczek wojskowych, paszportów, dowodów osobistych. Za skromną sumę od 500 do 8.000 franków każdy człowiek nie będący w porządku z władzami mógł zaopatrzyć się w jaki chciał dokument. Na czele całej organizacji stała 30-letnia Paula Silberstein, kobieta wyjątkowej urody przy tym międzynarodowa aferzystka i złodziejka. Kiedy policja dotarła do niej, zastała ją jako aktorkę wędrownej trupy cyrkowej podróżującej po Anglii.

Piękna Paula miała przy sobie kilka różnych paszportów. Znawcy twierdzą, że paszporty w owej fabryce podrabiane były po mistrzowsku. Jedynie drobiazgowa analiza dokumentów mogła stwierdzić ich fałszywość. W pośpiechu, w jakim sprawdza się dokumenty na granicach, fałszerstwa te nie mogły być wykryte.

Głównym pomocnikiem „pięknej Pauli" był pewien osobnik pochodzący z Rosji, nazwiskiem Frenkel, znany pod przezwiskiem „Pan Dawid". Policja aresztowała go w momencie powrotu z Argentyny. Miał on przy sobie fałszywy paszport hiszpański. Okazało się, że osobnik ten był już kiedyś w Buenos Aires aresztowany i spędził długie lata w więzieniu, skazany za fałszerstwo dolarów.

—ooo—

Najcięższa klęska społeczna – to brak pracy
Walczy z nią każdy, kto składa ofiarę na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

ZATRUTA PIERŚ MATKI

SKUTKI PALENIA PAPIEROSÓW.

W Irlandii wydarzyły się dwa wypadki zatrucia niemowląt przy piersi matek. Jedno z nich 5-dniowe niemowlę nakarmione przez matkę, która uprzednio wypiła butelkę wina, straciło zupełnie przytomność i na nic nie reagowało. Analiza krwi u matki i dziecka wykazała zatrucie alkoholem. Dziecko zmarło.

Drugie — 6-miesięczne, bardzo słabowite o nieregularnym pulsie i słabym sercu udało się uratować. Analiza mleka matki wykazała zatrucie nikotyną. Matka wypalała 40 papierosów dziennie.

ST. Ą. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 52

Nie klął i nie rozpaczał, Nie zamierzał nawet zwrócić się ze skargą do władz sądowych. Machnął tylko ręką i opuścił przeklęte biuro, gdyż nic tam więcej nie miał do roboty.

Powrócił do hotelu i zamknął się w swoim pokoju, jak czynił to co dnia. Nie czuł nawet głodu i nie wyszedł na obiad.

Siedział w fotelu, zagłębiony w swe myśli:

— Więc, wszystko skończone! Stracił w idiotyczny sposób te kilka tysięcy, na które liczył, że mu zapewnią byt i pewną niezależność w życiu. Prędko przyszły, prędko poszły i nie długo nimi się nacieszył. Byłoby to ostatecznie głupstwo, gdyby czuł się silniejszy i posiadał dawniejszą energię. Tyle razy zaczynał od nowa, że raz jeszcze mógłby rozpocząć. Ma przecie Darskiego, choć liczyć na niego to samo, co liczyć na wiatr, wiejący w stepie. Lecz i bez Darskiego dałby sobie radę... Tylko po co? Wandeczka zadała mu ostateczny cios, nie widział przed sobą żadnego celu...

— Czemuż mam się męczyć? — szeptał. — Życie to najgłupsza rzecz pod słońcem! Wciąż walczyć o kawałek chleba i bić się z innymi ludźmi, niczym ze zwierzętami w dżungli? Bo życie współczesne, to jedno bagnisko, złożone z ludzkiej podłości, chytrości i złośliwości. Nikt nikomu ręki nie poda, a gdzie może zepchnie.. Dobrze jeśli to się znosi dla kogoś, lub dla czegoś, ale tak... Doprawdy, nie warto...

Nie warto! Posiada jeszcze kilkadziesiąt złotych, których Trzpień nie zdążył wyłudzić — te wystarczą na pokrycie rachunku w hotelu i kupno browninga. A za złoty zegarek, jaki ma na ręku — prezent Kowalca — niech zarząd hotelowy opłaci jego pogrzeb. Najlepsze, wyjście. I nie zapłacze po nim nikt, ani go nie pożałuje. Chyba jeden, Darski... Bo, Wandeczka...

— Et, Darski... — skrzywił się ironicznie.

Godziny biegły za godzinami, w pokoju zaczynał już zapadać mrok i szare cienie snuły się po kątach, a on wciąż siedział zatopiony w niewesołe dumania.

Siedziałby zapewne dłużej jeszcze, gdyby tych rozmyślań nie przerwał stuk w drzwi numeru.

— Proszę! — zawołał odruchowo.

Drzwi uchyliły się i na progu stanęła przystojna i niezwykle szykownie ubrana osóbka.

— Pani do mnie? — zapytał, sądząc, że nieznajoma pomyliła się w pokojach.

Ale ona przyglądała mu się uważnie, rzec można nawet ze zdumieniem.

— Pan Korski? — zagadnęła, wreszcie.

— Jestem nim!

Weszła do numeru i starannie zamknęła drzwi za sobą. Później, zbliżyła się do niego.

— Jestem Ziuta Marczakówna! — przedstawiła się.

— Czym pani mogę służyć? — uścisnął wyciągniętą rączkę.

Rozejrzała się dokoła, jakby sprawdzając, czy ich nikt nie podsłucha.

Przybyłam do pana w niezwykle ważnej i poufnej sprawie...

Czytelnik domyślił się już zapewne, że ową tajemniczą damą, która odwiedziła nie mniej tajemniczy sposób Korskiego nie był nikt inny, tylko nasza dobra znajoma Ziutka, kierowniczka pracowni krawieckiej w firmie „Elwira" i siostra cioteczna Wandeczki.

— Przybyłam umyślnie... — powtórzyła i widać było, że jest mocno podniecona. — Stało się wielkie nieszczęście...

ROZDZIAŁ XIV.

DARSKI ZAJMUJE SWOJE MIEJSCE.

„Zamiana", zgodnie z przewidywaniami Korskiego odbyła się bez przeszkód.

Artur, w dwie godziny po rozmowie ze swoim sobowtórem, gdy już dobrze ściemniało się, opuścił hotelik na Kruczej, pozostawiając tam swą walizkę i wsiadłszy dla niepoznaki nieco dalej w taksówkę, polecił się zawieźć do pałacu Horyńskiego.

Tam wysiadł, zadzwonił do bramy, a gdy odźwierny otworzył mu, wyminął go, lekkim skinieniem głowy odpowiadając na jego ukłon. Niski ten ukłon był najlepszym dowodem, że odźwierny nie poznał się na tym, że to nie Korski powrócił do pałacu.

Całkowicie uspokojony, poszedł na górę, wskazaną mu przez Korskiego drogą i nie napotkawszy nikogo, znalazł się w pokoju, zajmowanym przez jego „dwojnika".

Tu odetchnął głęboko, a gdy Jan w kilka minut później zastukał zapytując, czy ma podać kolację, odparł, że czuje się nie dobrze, nic jeść nie będzie i kładzie się zaraz do łóżka.

Tak też uczynił, a dzięki nasennym proszkom jakie zażył, gdyż mimo wszystko czuł się zdenerwowany, rychło zasnął. Śniło mu się tylko, że wuj patrzy na niego groźnie, robi jakieś wymówki, a nawet chce wypędzić z pałacu — lecz był to sen.

Nazajutrz, zastosował się całkowicie do wskazówek Korskiego, do którego powziął bezgraniczne zaufanie.

Nie podniósł rolet i nadal udawał chorego. Jan wchodził kilkakrotnie do pokoju — i po tych odwiedzinach służącego, odzyskał pewność siebie. Gdyż służący nie zdradzał żadnego zdziwienia, rozmawiał z nim tak, jakby rozmawiał z jego poprzednikiem i ograniczył się do uwagi:

— Jaśnie panu musi porządnie dokuczać migrena! Głos ma nawet zmieniony!

— Tak... tak... — wymówił pośpiesznie i naciągnął kołdrę na brodę.

Lecz i ta ostrożność była zbyteczna. Służący pokręcił się jakiś czas po pokoju, po czym znikł i zjawił się dopiero w kilka godzin później, z obstalowanym przez Artura zamiast obiadu, bulionem.

Choć czuł porządny głód i zamiast bulionu spożyłby z gustem coś daleko solidniejszego, wychylił filiżankę płynu, a nad wieczorem ubrał się, postanawiając odwiedzić wuja, który dowiadywał się parokrotnie przez służącego o jego zdrowie.

— Raz kozie śmierć! — pomyślał. — Chyba się nie pozna? Korski jest genialny i znakomicie obmyślił wszystko!

Z mocnym drżeniem serca i o mało nie zmyliwszy drogi — wszak nie mógł się zapytywać, gdzie znajduje się sypialnia ordynata, dotarł do tego pokoju.

Zastukał i wszedł do sypialni, w której panował półmrok. Prócz ordynata, znajdował się tam, jak zwykle Mateusz. Zbliżył się do łóżka i wedle utartego ceremoniału, pocałował wuja w ramię, po czym zajął miejsce w stojącym obok fotelu, tym samym, w jakim siadywał poprzedni jego sobowtór.

— Chorujesz? — ze współczuciem zapytał Horyński. — Niepotrzebnie wstałeś!

— Och, już mi lepiej...

— Ładnie, lepiej! — [illegible] do rozmowy. Połowa z pana została i w pierwszej chwili go nie poznałem! Nawet głos inny

(d. c. n.

Manifestacje w Tokio

z okazji zwycięstwa Nankinu.



W wielkiej, powszechnej manifestacji, która odbyła się w Tokio dla uczczenia zwycięstwa Nankinu, wziął również udział japoński minister wojny gen. Sugiyama

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Koniec starego i początek nowego roku to w opinii literackiej okres większych zainteresowań, dyskusyj i wydarzeń. Szczególnie nagrody literackie wywołują to pożyteczne i interesujące ze wszech miar ożywienie.

Ostatnio nagroda państwowa, przyznana krytykowi i naukowcowi, Borowemu, spotkała się ze spokojnymi, zrównoważonymi reakcjami w prasie.

A już słychać głosy i uwagi o nagrodzie młodych Polskiej Akademii Literatury, która niebawem będzie przyznana któremuś z literatów przed trzydziestką.

Z „nagrodami młodych" — dotychczasowymi — było różnie. Dwie pierwsze (Choromański i Kurek) rozsławiły naprawdę nazwiska laureatów. Dwie następne (Karpiński i Łobodowski) spotkały się raczej z obojętnym milczeniem.

Piąta nagroda nie wiadomo komu przypadnie. Literatów przed 30-ką i to dobrych (wiek graniczny dla laureatów) jest stosunkowo niewielu. Przeważają w tej liczbie poeci.

Ale w tym roku poeta chyba już nagrody nie otrzyma, bo dwie ostatnie nagrody młodych uwieńczyły właśnie mistrzów wiersza. Mówi się o kandydatach spośród krytyków (K. Wyka) i dramatopisarzy (Niżyński: sztuki — „Trzy mgły", „Dalnino").

Zobaczymy, co orzeknie w tym względzie Polska Akademia Literatury.

* * *

Zarząd oddziału warszawskiego Stow. Archit. Rzeczyp. Polsk. ogłasza na zlecenie Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji dla architektów Polaków konkurs na rozplanowanie urbanistyczne i architektoniczne komunikacyjnego portu lotniczego na Gocławku w Warszawie.

Program i warunki konkursu można będzie otrzymać w lokalu ZARP. Czackiego 3-5 w godz. między 18—20 oraz we wszystkich oddziałach SARP.

* * *

Sprawa przydzielenia archiwum miejskiemu Warszawy odpowiedniego pomieszczenia od dawna już była rozważana. W 1934 roku powstał projekt, żeby umieścić zbiory archiwum w lokalu po Muzeum Wojskowym (ul. Podwale). Lokal ten, nawet po przeróbce nie zapewniłby jednak zbiorom archiwalnym dobrych warunków. Po długich dyskusjach zdecydowano ostatecznie postawić archiwum miejskie Warszawy na odpowiednim poziomie i przyznano mu wspaniały, historyczny gmach dawnego Arsenału. Wspaniały ale zeszpecony i zaniedbany przez Rosjan. Pamiętamy ponure, bardzo szare mury, „urozmaicone" okienkami, pociętymi szachownicą krat — więzienia na Długiej.

Obecnie zaczyna się nowa karta w dziejach historycznego gmachu. W jesieni 1936 roku przystąpiono do robót restauracyjnych, które w bieżącym roku mają być już ukończone. Archiwum miejskie stolicy zyska odpowiednie i reprezentacyjne pomieszczenie. Roboty prowadzone są intensywnie, nawet podczas mrozów (wewnątrz gmachu).

Przewidziany koszt przebudowy wyniesie blisko 1 milion zł.

KRATECZKI.

Aria na ulicy.

Nieprzystojne piosenki.

Nie tylko grypa i tyfus jest zaraźliwy. Zaraźliwa jest również tytułomania. Dawniej chorowali na tę ciężką i nieprzyjemną chorobę wyłącznie mężczyźni, w ostatnich latach zaś zaraziły się nią również kobiety.

Tytułomania wkrada się również do pism, prowadzących rubryki w rodzaju „Dobre rady Pani Elżbiety" czy coś w tym guście. W odpowiedziach można spotkać takie zwroty: „Pani prenumeratorowa encyklopedii ilustrowanej w oprawie": Droga pani! Jeżeli mąż przychodzi do domu często pijany a bez tygodniówki, należy łagodną perswazją zwrócić mu uwagę na niewłaściwość jego postępowania. Metody brutalne chybiają celu, gdyż... i td., i td.

Ale to nie ma nic wspólnego z tytułomanią, która wkrada się nawet pod strzechy. Pani pracownica domowa z pierwszego piętra od frontu uważa się za stojącą na znacznie wyższym szczeblu społecznym od swej koleżanki z trzeciego piętra z oficyny, która z kolei lekce sobie waży praczkę z suteryny.

Zresztą nie dziwmy się strzechom, gdyż tytułowania jeszcze dotkliwiej rozwinięta jest wśród dam z tzw. inteligencji. Tutaj maleńka dywersja: zupełnie niesłusznie uważa się żonę inteligenta za osobę należącą do inteligencji, w związku bowiem małżeńskim niemal nigdy nie zdarza się, by żona przejmowała od męża jego wartości duchowe.

Ale nie o to chodzi. Mimo, że pani doktorowa, inżynierowa czy naczelnikowa może być pozbawioną nawet cienia mózgu, rozpiera ją duma z posiadanego tytułu. — Pani naczelnikowa ledwie kiwnie głową w odpowiedzi na ukłon pani referenciny, chociaż pani referencina może być o 1000 procent inteligentniejsza i bardziej wykształcona niż pani naczelnikowa. Kobieta, której mąż przypadkiem jest lekarzem, uważa, że jej jako pani doktorowej nie wypada utrzymywać stosunków towarzyskich z jakąś bardzo miłą skądinąd kobietą, której mąż żadnego tytułu nie posiada. Wprawdzie mąż bez tytułu może być również dużo mądrzejszy i inteligentniejszy od męża z tytułem, ale kobietom strasznie trudno jest te rzeczy wytłumaczyć.

Nie ma takiej siły, którąby skłoniła panią inżynierową do uwierzenia, że mimo grzecznościowego tytułu „inżynierowa" jest starą, głupią klempą. Zawsze będzie się uważała za „coś wyższego" od miłej, ładnej, mądrej i ciekawej kobiety bez tytułu. Pani mecenasowa, pani doktorowa, pani radczyni, pani dyrektorowa tak są przejęte ważnością swych tytułów, że świat kończy się dla nich i zaczyna od zagadnienia: kim jest, a raczej, jaki tytuł posiada mąż tej pani?

To nie jest naprawdę emocjonujące. Zmieńmy lepiej temat.

ŚPIEWAJĄCY LEON.

Leon Melch jest człowiekiem całkiem przyzwoitym, słowo daję. Nie tylko przyzwoitym: jest nawet bardzo sympatyczny. Naprawdę. Jest to bowiem człowiek poczciwy i alkoholiczny. I wesoły. Nie zalewa się na ponuro, przeciwnie śpiewa sobie piękne. Tylko — śpiewa piosenki bardzo frywolne. Gdyby Melch śpiewał je u siebie w domu, niby to nikomu nie przeszkadzało. Ale ponieważ Melch śpiewał je na ulicy, i to bardzo głośno, tak że przechodnie ulicy Narutowicza rumienili się, posterunkowy poprosił Melcha, żeby przestał śpiewać i poszedł spać. Żądanie to oburzyło Melcha. Przestał wprawdzie śpiewać, ale zaczął wymyślać. I to go zgubiło i naraziło na wyrok, który brzmi: Leon Melch skazany zostaje na 20 złotych grzywny lub trzy dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Złodzieje w roli pracowników kanalizacyjnych.

„Hydraulicy" okradli szereg domów.

WARSZAWA, 5. 1. — Pięciu sprytnych oszustów: Jan Rokomolski. Konstanty Rykowski, Kacper Ryba, Abram Rozenek i Izaak Rozenbaum założyli niezwykłą spółkę złodziejską. Wynajęli wóz, kupili sobie jednakowe czapki, podobne do czapek pracowników zakładów wodociągowych i, podając się za ślusarzy - hydraulików z inspekcji wodociągowej, sprawdzali urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne w domach.

W każdym domu rzekomi ślusarze znajdowali jakieś braki, lub niedokładności. — Wykręcali „niewłaściwe" części i zabierali je na wóz, rzekomo do zamiany na nowe. „Hydraulicy" wykręcali miedziane krany, kosztowniejsze części urządzeń w łazienkach, a nawet wyjmowali muszle klozetowe.

Zabierane „do zamiany" części zwozili na Bagno i sprzedawali paserom.

Wczoraj oszuści sprawdzali urządzenia w domach przy ul. Gęsiej. W jednym z domów oświadczyli, że muszą zabrać do zamiany 4 muszle i 17 kranów mosiężnych.

Dozorca zgodził się na zamianę i w międzyczasie zawiadomił policję. Cała banda powędrowała do aresztu.

„Hydraulicy" zdołali „zamienić" ponad 700 różnych części urządzeń kanalizacyjnych.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 5 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Brazylijskie bichos — pogadanka dla dzieci starszych
16.00 „Uczmy się mówić!"
16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Ustrój państwa a przyszła wojna — odczyt
17.15 Recital skrzypcowy Zdzisława Roessnera
17.50 Pożyczka na słowo—pogadanka (z Krakowa)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka lekka — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Złoto" — fragment z powieści Andrzeja Struga „Miliardy"
19.20 Melodie Indyj — reportaż
19.35 „Pomówmy o polskich filmach" — dialog
20.00 Piosenki liryczne i komiczne — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski. Utwory na fortepian i wiolonczelę w wykonaniu Marii i Kazimierza Wiłkomirskich — z Torunia
21.45 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji
22.00 Wieczorny koncert rozrywkowy w wykonaniu krakowskiego kwartetu Schrammla
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Pod niebiem Italii — płyta za płytą
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment z „Lalki" — Bolesława Prusa
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Muzyka z płyt
18.40 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
18.55 Odczytanie programu
20.00 Trio kameralne
20.30 Felieton pt. „Pierwsza polska szkoła w Łodzi"
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

CZWARTEK, 6 STYCZNIA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i kolęda
8.05 Dziennik poranny
8.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej — z Wilna
9.00 Transmisja nabożeństwa z katedry Ormiańskiej we Lwowie. Reportaż przed nabożeństwem przeprowadzi ks. kan. Michał Rękas
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.30 Reportaż z życia
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
13.00 Wspomnienia ukraińskie o Władysławie Orkanie — szkic literacki (ze Lwowa)
13.15 Muzyka obiadowa — ze Lwowa (w wykonaniu lwowskiej orkiestry salonowej)
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Audycja dla dzieci: „Jasełka" — Marii Konopnickiej, z muzyką Piotra Maszyńskiego — z Poznania
16.15 Koncert solistów — z Poznania
17.00 O książce: „Dzieje Polski nowożytnej" prof. Konopczyńskiego mówić będzie dr Lepszy — z Krakowa
17.15 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
18.00 Skrzynka ogólna
18.10 Muzyka taneczna — płyty
19.00 Program na jutro
19.05 „Bawimy się w Króla Migdałowego" — audycja z Poznania
19.45 Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R.
20.00 „Tancerka Fanny Eissler" — operetka w 3-ch aktach Jana Straussa
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.50 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Karola Irzykowskiego
22.05 Koncert kameralny
22.55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

Po nabożeństwie około g. 10.30: Kwintet dęty Konserwatorium Łódzkiego
18.00 Pogadanka pt. „O miłości do zwierząt"
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Kolędy i pastorałki w wykonaniu chóru Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Krakowie — z Krakowa
18.40 Koncert życzeń (część I)
19.00 Odczytanie programu
23.00—23.30 Koncert życzeń (część II)

WYSTAWA RADIOWA W ŁODZI.

Już w bieżącym miesiącu pod protektoratem wojewody Aleksandra Hauke-Nowaka otwarta zostanie w Łodzi Wystawa Radiowa.

Poza przemysłem radiotechnicznym udział w Wystawie bierze Klub Radio Nadawców, który w tym czasie organizuje ogólnopolskie zawody krótkofalarskie. Z zainstalowanych stacyj krótkofalowych na Wystawie będziemy mogli zobaczyć, jak radio nadawca rozmawia sobie na falach eteru dosłownie z całym światem. Klub Radioamatorów natomiast pokaże szereg niezmier. ciekawych odbiorników radiowych misternej nieraz roboty swoich członków. Zobaczymy odbiorniki w zwykłej lasce, w piórze wiecznym, w ołówku, w orzechu i szereg t. zw. „michałków radiowych".

Bardzo ciekawie zapowiada się udział w Wystawie Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia, która poza amplifikatornią, szeregiem niezmiernie ciekawych zdjęć, fotomontaży— pokaże publiczności swoją pracę w studio.

Do atrakcji Wystawy należy również zaliczyć kino w którym wyświetlane będą ciekawe filmy radiowe i aktualne dodatki.

Otwarcie Wystawy nastąpi w dniu 20 bm.

Napad trzech zamaskowanych bandytów

na mieszkanie kupca.

Z Rohatyna donoszą:

Miasteczko Rohatyn pozostaje pod wrażeniem zuchwałego napadu, dokonanego w celach rabunkowych na dom miejscowego kupca i właściciela biura dzienników Markusa Krajzlera.

Kiedy Krajzler około godz. 19.30 wiecz zamknął swój sklep i udał się do mieszkania, znajdującego się w tej samej kamienicy, został u wejścia napadnięty przez trzech zamaskowanych bandytów. Rabusie, uzbrojeni w rewolwery, rzucili się na Krajzlera, zadając mu rękojeścią rewolwerów kilkanaście razów w głowę. Sprawcy napadu powalili kupca na ziemię, usiłując mu zakneblować usta. Jeden z bandytów rzucił się na żonę kupca, a trzeci staczał walkę ze służącą. Na wszczęty krzyk domowników bandyci zbiegli, nic nie zrabowawszy.

W związku z napadem zatrzymano niejakiego Michała Bożynę.

—oOo—

Dramat tancerki

nocnego lokalu.

Z Wilna donoszą:

Targnęła się w Wilnie na życie, przecinając sobie żyły na rękach, tancerka jednego z nocnych lokali w Wilnie, Janina Bogdanowiczówna. Bogdanowiczówna w przeddzień usiłowała otruć się esencją octową, lecz zamach został w ostatniej chwili udaremniony przez koleżankę, która weszła do jej pokoju.

Przyczyną zamachu samobójczego były ciężkie warunki materialne. Tancerka straciła pracę, nie miała za co nabyć biletu kolejowego i obciążona była zaległością 60 złotych za hotel.

Niedoszła samobójczyni przebywa w szpitalu Św. Jakuba na kuracji.

L. BRUNE.

Królewicz z bajki

Kiedy panna Weronika opuszczała robotę na kolana i w zamyśleniu spoglądała w dal, panie Leroux wiedziały, co to znaczą.

Matka odwracała się do córek, szepcąc:

— Znowu myśli o narzeczonym...

Nie oznajmiała nic nowego. Lecz pomimo zafryzowanej siwej grzywki krawcowej i jej staromodnej ściśniętej w pasie figury, nikomu prócz siedemnastoletniej Sylwii, nie przychodziło do głowy się śmiać.

Kobiety, które przeszły trudne koleje losu, mają współczujące serca, a panie Leroux od chwili śmierci ich męża i ojca, ciężko borykać się musiały, zanim osiadły w małej prowincjonalnej mieścinie. Obecnie wiązały od biedy koniec z końcem. Wiktoria dawała lekcje francuskiego, Leontyna uczyła gry na fortepianie, a Sylwia chodziła jeszcze do szkoły.

Najstarsza z córek Wiktoria, dobiegała czterdziestki i nigdy nie miała starającego. Myślała melancholijnie, że panna Weronika przynajmniej zaznała czegoś w życiu.

Leontyna, kończąca trzydzieści lat, spoglądała z niepokojem na staroświecką postać krawcowej.

— Czy i ja będę kiedyś tak wyglądała? — zapytywała siebie trwożliwie.

Za to Sylwia, benjaminek rodziny, patrzyła na siwowłosą pannę, jak na zabytek wymarłego pokolenia, nie pojmując, aby było możliwe przez całe życie pozostać wierną jedynej miłości.

Z mimowiednym okrucieństwem młodości wyciągała sentymentalną Weronikę na zwierzenia, śmiejąc się z nich po cichu. Zawsze się spodziewała, że z jakiegoś zakamarka pamięci starej panny wysunie się nieznany jeszcze epizod, ale nadzieja ta była zawodna. Te same pytania przywoływały na zwiędłe wargi te same niezmienne odpowiedzi, a opowieść kończyła się zawsze ciężkim westchnieniem.

Siedząc na niskim stołeczku obok bohaterki przebrzmiałego romansu, zapytała:

— Piękny był, prawda?

— Ach, panno Sylwio i jak jeszcze!

Wznosiła oczy do nieba i z lubością opisywała wybranego swego serca:

— Wysokie, białe czoło.. oczy ciemne.. usta ślicznie wykrojone i uśmiech, któryby pocieszył każdego w najgorszym nieszczęściu. A głos! Ciepły, aksamitny! W jego ustach najprostsze słowo nabierało tajemnego znaczenia. Kiedy powiedział: „Dzień dobry", albo: „Deszcz pada", wstrząsał mną dreszcz zachwytu i mimo woli przymykałam oczy.

Sylwia myślała, tłumiąc pusty śmiech.

— Kompletnie biedna, pomylona!

Ale pytała dalej. A Weronika, owiana czarem przeszłości, upajała się wspomnieniami. Odżywały uczucia, barwy, wonie. Wszystko mieszało się w jedno: zapach sianokosów, błękitna toń jeziora i biały domek, ocieniony topolami.

— Był brunetem, czy blondynem?

Weronika nie od razu odpowiadała. Musiała zejść z leśnej ścieżyny, którą szła „z Nim" wśród świeżo rozkwitłych wrzosów.

Po chwili dopiero, widząc zniecierpliwienie Sylwii, mówiła:

— Brunet, z dużymi wąsami. Prawdziwy królewicz z bajki, piękny i dumny.

Sylwia zamilkła. Kto wie, może rzeczywiście niezwykły na owe czasy był ten wąsal?

Choć na pamięć znała odpowiedź, którą miała usłyszeć, pytała jeszcze:

— A czemu się nie pobraliście?

— Rodzice jego się sprzeciwili. Chcieli posażnej synowej, a ja nie miałam nic. Fabian od nich zależał, musiał usłuchać.

Weronika ocierała ukradkiem łzę.

— Ludzie bez sumienia — oburzała się panienka. — I nigdy go już pani potem nie spotkała?

— Nigdy.

Lata mijały, a obraz ukochanego nie zacierał się ani trochę w sercu nieszczęsnej narzeczonej.

Panna Weronika po skończeniu roboty szła do siebie, a Sylwia, oburzona w swych nowoczesnych poglądach, brała swe siostry na świadka:

—Co za głupota, prawda? Po trzydziestu latach!...

— Niezniszczone nadzieje, noszące imię mężczyzny — wzdychała Wiktoria — to lepsze niż nic. Jej wspomnienia zwą się „Fabian". Sądząc z tego co mówi musiał być ładnym chłopcem.

* * *

Pewnej środy, gdy panna Weronika, jak zwykle, przyszła do szycia, u pani Leroux zjawiła się z wizytą stara doktorowa Profty, szczycąca się, iż zna wszystkich mieszkańców miasta i okolicznych wsi.

— Nie wiedziałam, że Weronika pracuje u pani — zawołała — zacna dusza! Pamiętam ją, kiedy miała dwadzieścia lat. Była jak pączek róży! Szczęściem nie zaślubiła Fabiana Pourat'a, nicponia z którym była zaręczona.

— Czy był ładny? — zainteresowała się Sylwia.

— Prawdę mówiąc, nie przypominam sobie jego wyglądu, ale, jeżeli jesteś ciekawa, moje dziecko, zdaje się, że powinnam mieć jego fotografię.

Nazajutrz panienka od rana wertowała wraz z doktorową stare albumy.

— Patrz, to on! — wykrzyknęła matrona.

Sylwia z początku myślała, że z niej zażartowała. Co? Piękny mężczyzna, królewicz z bajki, to było to mizerne i zalęknione chuchro, uśmiechające się głupkowato?...

— Czy zechce mi pani pożyczyć album? — zapytała, ochłonąwszy ze zdumienia

— Weź go, mnie jest niepotrzebny — odparła doktorowa.

— Położę go znienacka przed Weroniką — Projektowała Sylwia, wracając do domu.

Wtajemniczona w jej plany Leontyna, próbowała ją odwieźć od tego zamiaru.

— Postąpisz niegodziwie. Zostaw ją w spokoju. Po co się masz wtrącać, skoro takim go kochała?

— Właśnie! Uraduje się, kiedy ujrzy swego rycerza.

Gdy krawcowa przyszła następnej środy zastała Sylwię, oglądającą uważnie staroświecki album.

—Niech pani popatrzy, co za pocieszne suknie i fryzury!

I podsunęła jej przed oczy podobiznę niezdarzonego Fabiana.

Panna Weronika spojrzała obojętnie i odwróciła kartę.

Od tylu lat podświadomie upiększała ukochanego, że wreszcie nie pozostało z niego nic na wyśnionym portrecie

Figiel się Sylwii nie udał.

Już miała wykrzyknąć:

— Nie poznaje go pani?!..

Lecz zamilkła w pół słowa. Wzrok jej padł na Leontynę, która surowo, z palcem na ustach, nakazywała, aby nie burzyła ułudnych rojeń, jedynego skarbu starej panny.

Tł. Kw.

SPORT.

P. W. rozpoczyna się w szkole powszechnej...

Cele przysposobienia wojskowego i jego organizacja.

Działalność Państwowego Urzędu WF i PW w dziedzinie przysposobienia wojskowego obejmuje 3 wielkie grupy obywateli, które ze względu na wiek oraz stosunek do służby wojskowej wymagają odmiennego traktowania. Grupy te, to: młodzież, przedpoborowi i rezerwiści.

I. Praca p. w. na odcinku młodzieżowym ma na celu: odpowiednie nastawienie młodzieży do zagadnień obrony kraju, wyrabianie cech potrzebnych przyszłemu obywatelowi - żołnierzowi.

Osiągnięcie tego celu wiąże się ściśle z programem wychowawczo - wyszkoleniowym w szkołach i organizacjach: Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Strzelecki.

II. Dział przedpoborowy obejmuje pracę w hufcach p.w. Celem jej jest: wyrobienie tężyzny fizycznej, przygotowanie techniczne do spełnienia głównych zadań obronnych kraju.

Praca ta nie ma charakteru szkolenia wyłącznie wojskowego, jest także jego psychiczną podbudową, ułatwiającą właściwe wyszkolenie, jakie przedpoborowy otrzyma później w czasie służby czynnej.

III. Praca p.w. wśród rezerwistów ma na celu: podtrzymanie i doskonalenie wiadomości i sprawności, nabytych w wojsku. Pracę tę prowadzą organizacje społeczne pod kierunkiem czynnika komendanckiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Rezerwistów.

W roku 1937 nastąpiła reorganizacja systemu p.w. w szkole. Dotychczas praca ta odbywała się tylko w hufcach szkolnych i była prowadzona przez kadrę zawodową p.w.

Obecnie została przyjęta zasada, że przysposobienie młodzieży szkolnej do obrony kraju jest prowadzone w szkole i przez szkołę. Wchodzi ono zatem w całokształt prac i zadań szkoły i jest obowiązkowe.

Praca ta jest podzielona na: ogólne przygotowanie do obrony kraju, właściwe przysposobienie wojskowe.

PW rozpoczyna się w szkole powszechnej i trwa przez cały czas nauki we wszystkich szkołach, w zakresie dostosowanym do wieku młodzieży i typu szkoły. Przygotowanie to prowadzi całe grono wychowawców i nauczycieli szkoły w całokształcie pracy wychowawczej i nauczania.

Uświadomienie wojskowe młodzieży rozpoczenie się już w szkole powszechnej (od 3-ciej klasy) od wiadomości elementarnych. Odpowiedni dobór czytanek ma na celu rozbudzenie zainteresowania i wprowadzenie młodzieży do zagadnień obrony (np. na lekcjach przyrody — znaczenie utylitarno - wojskowe, konia, gołębia, psa i t.p.).

Program przedmiotów w gimnazjach i liceach uzupełniony będzie wiadomościami z dziedziny wojskowej np.:

a) w grupie przedmiotów mat. - przyrodn.: podstawowe wiadomości z balistyki, lotnictwo, zasady budowy i lotu, modelarstwo,;

b) geografia: terenoznawstwo i kartografia;

c) historia: historia organizacji i rozwoju wojska, rozwój uzbrojenia i jego znaczenie, historia wojen z uwzględnieniem czynnika politycznego i t.p.

d) nauka o Polsce współczesnej: nacisk na konieczność obrony i jej przygotowanie i t.p.

e) higiena: sportowa, wojskowa, ratownictwo ogólne i przeciwgazowe i t.p.

W liceach pedagogicznych i pedagogiach przedmioty szkolne będą przystosowane do zagadnień obrony kraju, celem przygotowania przyszłych nauczycieli do zadań w zakresie powyżej opisanym.

Właściwe przysposobienie wojskowe prowadzone jest w hufcach szkolnych w ramach planu lekcyjnego przez specjalnie w tym celu mianowanych nauczycieli, t.zw. „komendantów hufców szkolnych p. w.".

Kierownictwo, opieka i kontrola (poza kontrolą i fachowym nadzorem organów p.w. (nad pracą w hufcach należy do obowiązków dyrektorów szkół. Hufce szkolne organizowane są z uczniów następujących klas gimnazjum i liceum z polskim językiem nauczania:

1 rok szk. — IV klasa gimn. oraz szkół równorzędnych

2 rok szk. — I klasa liceum oraz szkół równorzędnych.

3 rok szk. — II klasa liceum oraz szkół równorzędnych.

Komendanci hufców szkolnych pełnią swe obowiązki w mundurze wojskowym. Do obowiązków ich należy — poza organizacją, nadzorem nad utrzymaniem porządku, karności i administracją hufca — przede wszystkim osobiste szkolenie hufca.

Szkolenie hufca obejmuje: gry polowe, terenoznawstwo, walka, strzelectwo, służbę.

Na zakończenie drugiego roku szkolenia uczniowie odbywają obozy 3 — 4 tygodniowe, organizowane przez organa PUWF i PW.

Pomoce wyszkoleniowe, jak sport, broń, strzelnice i t.p. przydzielają również organa PUWF i PW.

Ogólne kierownictwo, nadzór oraz kontrola nad hufcami szkolnymi (poza władzami szkolnymi) sprawuje z ramienia ministra spraw wojskowych PUWF i PW oraz jego organa na szczeblu okręgu, powiatu.

Donald Budge zdobył wielką sportową nagrodę Ameryki

Po plebiscycie prasy amerykańskiej na temat, kto jest najlepszym sportowcem Ameryki, zakończonym, jak wiadomo, zajęciem pierwszego miejsca wśród panów przez Donalda Budge, a wśród pań przez Katarzynę Rawls, odbyło się w Nowym Jorku posiedzenie naczelnej magistratury sportu amerykańskiego, celem przyznania wielkiej sportowej nagrody Ameryki (puchar Sullivana) dla najlepszego zawodnika w roku 1937.

Nagrodę przyznano olbrzymią większością głosów Donaldowi Budge. Otrzymał on ogółem 1398 punktów.

Drugie miejsce w klasyfikacji zajmuje lekkoatleta Donald Lash — 704 pkt. Trzecie miejsce przyznano pływaczce Katarzynie Rawls, zwycięzczyni w plebiscycie pań, która uzyskała 425 pkt.

Czwartym był lekkoatleta San Romani — 293 pkt., a piątym pływak Adolf Kiefer — 164 pkt.

Atak 142 ekip automobilowych na Monte-Carlo.

Przed największą zimową imprezą automobilową

Dnia 25 stycznia rozpoczyna się zimowy raid automobilowy do Monte - Carlo. Jest to — jak wiadomo — największa zimowa impreza motorowa, która wymaga olbrzymiego wysiłku zarówno kierowcy, jak i maszyny. W tegorocznym zjeździe do Monte-Carlo startuje aż 142 ekipy z 21 państw. Wśród nich, jak wiadomo, znajduje się również 6 polskich ekip.

Najwięcej ekip startuje z Aten. Ze stolicy Grecji wyjadą 44 ekipy przez Białogród, Wiedeń, Monachium, Strassburg i Paryż. Dystans wynosi 3800 km.

Z Palermo startuje 32 ekipy, przy czym trasa długości 4091 km prowadzi przez Rzym, Wiedeń, Monachium, Strassburg i Paryż.

Pozostałe ekipy startują ze Stavangeru, Tallina, Bukaresztu, Umea i Amsterdamu.

BERLIN BIJE GDAŃSK 5:0.

Rozegrany w Berlinie mecz piłkarski Berlin — Gdańsk zakończył się klęską reprezentacji Gdańska w stosunku 5:0 (4:0)

UZGADNIANIE POGLĄDÓW

Konferencja krakowskich klubów piłkarskich.

W Krakowie odbyła się konferencja krakowskich klubów piłkarskich w związku ze zbliżającym się walnym zgromadzeniem krakowskiego okręgu (13 stycznia).

Udział w konferencji wzięli przedstawiciele 20 klubów. Omawiano wnioski na walne zebranie KOZPN i PZPN, przy czym uzgodniono poglądy na konieczność większej decentralizacji, jeśli chodzi o centralne władze piłkarskie, jako też o większe podporządkowanie sędziów władzom okręgów, przede wszystkim pod względem administracyjnym.

SPRAWA AFERY TOW. TURYSTYCZNO - KAJAKOWEGO.

W Krakowie bawił wiceprezes Polskiego Związku Kajakowego mjr. Sekunda, celem przeprowadzenia rozmów z władzami okręgu krakowskiego PZK na temat afery Tow. Turystyczno - Kajakowego, ujawnionej przez Walny Zjazd delegatów okręgu w Krakowie.

Mjr. Sekunda zapoznał się z całokształtem materiałów, przedstawionych przez prezydium okręgu oraz odbył konferencję z kierownikiem okręgowego urzędu WF w Krakowie ppłk. Wójcikiem

800.000 FRANKÓW ZA 10 SPOTKAŃ

zaproponowano Zbyszko-Cyganiewiczowi.

Znany francuski impresario walk atletycznych p. Pacheco zwrócił się do Władysława Zbyszko-Cyganiewicza z propozycją rozegrania 10 spotkań w stylu wolnoamerykańskim w Paryżu, Lyonie, Marsylii i Bordeaux za 800.000 franków. Propozycja francuska ma na celu uprzedzenie podobnych propozycyj, z jakimi mają się zwrócić do polskiego zapaśnika organizatorzy walk w Ameryce. Gdyby Zbyszko-Cyganiewicz przyjął propozycję francuską, kontrakt podpisany zostałby jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

WYCIECZKA DO ŁAGIEWNIK.

Sekcja narciarska P.T.T., oddział w Łodzi organizuje w nadchodzący czwartek dn. 6 b. m. wycieczkę do Łagiewnik. Punkt zborny przy końcu przystanku tramwajowego nr. 1 i 6 na Dołach o godz. 9.30 rano. Wyjazd do Łagiewnik autobusami.

OPŁATEK W „ORLĘCIU".

Zarząd Koła II-go Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 6 stycznia 1938 roku w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 86, urządza dla swych członków i ich rodzin „Tradycyjny Opłatek". Początek punktualnie o godz. 17-ej.

O gremialny udział w tradycyjnej uroczystości Orlackitj pro-

Zarząd Koła.

Na tafli lodowej.

ZWYCIĘSKI MECZ Ł.K.S.-U.

Wczoraj odbyły się 2 dalsze mecze hokejowe o mistrzostwo klasy A. Wyniki tych meczów były następujące:

Ł.K.S. — Wima 9:0 (3:0, 2:0, 4:0).

Przez cały czas meczu ŁKS, który wystąpił bez Koczeskiego, miał zdecydowaną przewagę. Bramki zdobyli: Król — 5, Witek — 2 oraz Wisławski i Frencel po 1. Tempo gry treningowe ze względu na niezbyt dobry stan lodu. Sędziował p. Dreger.

Union - Touring — S.K.S. 7:2 (4:1, 0:0, 3:1).

S.K.S. grał znacznie lepiej niż w meczach dotychczasowych, tak że zwycięstwo U. T. nie było tak wysokie. Bramki dla U. T. zdobyli Neuman, Jesse i Jacobi po 2 i Krygier 1. Dla S.K.S. Bajer i Pałęcki.

Wpaniała gra Warszawianki

Wyniki turnieju krynickiego.

— W czwartym dniu międzynarodowego turnieju o mistrzostwo Krynicy odbyły się dwa spotkania — oba o wyniku remisowym.

W pierwszym meczu grały drużyny **Ferencvares (Budapeszt) i Rotweis (Berlin), uzyskując wynik 0:0.**

Naogół mecz ten, mimo, że grały czołowe drużyny, wypadł o wiele mniej ciekawie niż następujące po nim spotkania drużyn krajowych, w którym **Warszawianka zagrała wspaniale, remisując z mistrzem Polski Cracovią 1:1, 0:1, 1:0, 0:0).** Bramkę dla Warszawianki zdobył najlepszy jej gracz Andrzejewski po kombinacji z Burdą. Dla Cracovii padła samobójcza bramka obrońcy Warszawianki.

Na turnieju było około tysiąca widzów, temperatura wynosiła —25 st., tak że wielu zawodników jest przeziębionych.

Ciekawy mecz w teatrze.

I.K.P. — POLONIA.

Jak wiadomo w nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie, w teatrze Nowości ciekawy mecz bokserski pomiędzy łódzkim IKP i Polonią.

Łodzianie przyjeżdżają w najlepszym składzie z Chmielewskim w średniej i „wypożyczonym" Jaskółą w wadze ciężkiej.

Walczyć będą następujące pary (na 1-ym miejscu bokserzy IKP):

Waga musza: Szwed — Komuda, kogucia: Barcikowski — Kazimierski, piórkowa: Spodenkiewicz — Małecki, lekka: Kowalewski — Łukasiewicz, półśrednia: Więckowski — Jańczak, średnia: Chmielewski — Fabisiak, półciężka: Pietrzak — Wyżyński, ciężka: Jaskóła — Sowiński.

Początek zawodów o godzinie 12-ej.

Dziś będzie otwarty wielki turniej harcerzy w grach sportowych.

Dziś o godz. 15.30 nastąpi w sali Polskiej YMCA uroczyste otwarcie centralnych harcerskich zawodów w grach sportowych. Uroczystość otwarcia zaszczycą swą obecnością: wojewoda Al. Hauke-Nowak — prezes honorowy zarządu okręgu ZHP., gen. Langner, prezydent miasta Godlewski, inż. Wacław Wojewódzki — przewodniczący zarządu okręgu oraz szereg przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i sportowych. Odbędzie się defilada zawodników i powitanie gości przez prezydenta miasta. Każdy z uczestników zawodów otrzyma pamiątkowy znaczek z herbem m. Łodzi.

Pierwsze mecze w siatkówce rozpoczną się dzisiaj już o godz. 9-ej rano, zaś w koszykówce o godz. 11-ej. Program na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco: siatkówka: Lwów — Wilno, Toruń — Mazowsze, Warszawa — Poznań, Kraków — Łódź. Dalsze zawody w siatkówce odbędą się po uroczystości otwarcia od godz. 16-ej: Wilno —Mazowsze, Lwów—Toruń i Kraków — Poznań. Zawody w koszykówce od godz. 11-ej przed poł.: Toruń — Lwów, Kraków — Mazowsze i od godz. 17.30: Wilno — Łódź, Warszawa—Poznań. Wejście na zawody od ul. Traugutta 3.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się o godz. 12-ej w poł. na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unii ciekawy międzymiastowy mecz hokejowy Łódź — Poznań, który organizuje ŁOZHL z okazji 10-lecia powstania hokeja w Łodzi. Poznań reprezentowany będzie przez AZS, przy czym w drużynie jego wystąpią m. in. reprezentacyjny bramkarz Polski Stogowski oraz znani hokeiści Kasprzak I i II, Zieliński i Kazimierczak. Łódź reprezentowana będzie przez następujących zawodników: bramka — Celmer (UT.), obrona Frencel, Rusinkiewicz (ŁKS), I atak: Koczewski, Król, Załęski (ŁKS) i II atak: Jacobi, Neuman, Jesse (UT.). Rezerwowi: Jakubiec (ŁKS), Sudra (W), Łapczyński (Zj.), Witek (ŁKS).

— W reprezentacji bokserskiej Łodzi na międzymiastowy mecz z Toruniem, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 9 bm. zostały przeprowadzone pewne zmiany. Wskutek wyjazdu pięściarzy IKP na mecz z Polonią w dn. 9 bm. do Warszawy w reprezentacji Łodzi brak będzie Spodenkiewicza, Chmielewskiego i Pietrzaka. Ostateczny skład reprezentacji Łodzi na mecz z Toruniem po dokonaniu zmian przedstawia się następująco: (od wagi muszej do ciężkiej): Ostrowski (Zj.) Rychter (KE) Augustowicz (G), Kijewski (Zj) Ostrowski (G), Pisarski (G), Dybilas (S) i Jaskuła Zj.). Toruń przewstawi drużynę następującą: Jarmuszewski, Grabowski II, Krzemiński, Bicer, Lelewski, Ernest, Wezner i Kozaków. W programie meczu dojdzie do b. ciekawych walk: Augustowicz — Krzemiński i Ostrowski — Lelewski.

— W ramach meczu Łódź — Toruń odbędzie się również eliminacyjna walka przed meczem z Włochami Choma — Węgrowski w wadze ciężkiej. Z drużyną wyjeżdża prezes ŁOZB. p. Al. Kordasz oraz jako reprezentant Miejskiego Kom. WF. i PW. miasta Łodzi prezes Z. Folt.

— W dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Katowic na eliminacyjne walki zapaśnicze przed ustaleniem składu reprezentacji Polski na mecz z Niemcami trzej zawodnicy łódzcy: Kulesza, Jakubowski (IKP) i Cymer (Wima). Zawodnicy wyjeżdżają pod kier. wiceprezesa ŁOZA — inż. Malinowskiego. Do walk eliminacyjnych stają w czwartek 6 bm.

— W czwartek 6 bm. o godz. 11-ej przed poł. odbędzie się na lodowisku ŁKS przy Al. Unii b. ciekawy mecz hokejowy (rewanżowy) o mistrzostwo klasy A między ŁKS-em a Union Touringiem. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Poza tym w czwartek o mistrzostwo klasy A odbędzie się o godz. 11-ej na lodowisku Wimy mecz Wima — SKS. O mistrzostwo klasy B w dniu dzisiejszym: w środę o godz. 19-ej na lodowisku KP. Zjednoczone: Zjednoczone—SKS (Zgierz) zaś jutro w czwartek, na tym samym lodowisku o godz. 11-ej Zjednoczone — Hakoah i w Zgierzu SKS (Zgierz) — Makabi.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ul. Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

WINSZUJEMY.

Jutro. Trzech Króli.
Wschód słońca 7.45.
Zachód słońca 15.39.
Długość dnia 7.54.
Przybyło dnia 14 min.
Tydzień 2.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 4 stycznia.

Nowy Jork: loco 8.46, styczeń 8.29, luty 8.32, marzec 8.36—38

Liverpool: loco 4.84, styczeń 4.72, luty 4.73, marzec 4.75

Egipska: loco 8.27

Upper: loco 6.24, styczeń 5.94, marzec 5.88, maj 5.89

Brema: loco 10.13, marzec 9.50, maj 9.75, lipiec 10.11

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie premiówek panował nastrój mocniejszy. Jedynie Dolarówka poniosła stratę 50 groszy na sztuce, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji była droższa o 25 groszy, 2 emisji — o 50 groszy, serie natomiast podniosły się o 1 złoty.

Poza tym obracano po ustalonych cenach 4 i pół procentową Poż. Wewn., 5-proc. Poż. Konwersyjną oraz listami i obligacjami banków państwowych.

4-proc. Poż. Konsolidacyjna była tańsza o 0.25 procent, drobne odcinki zmian nie wykazały.

LISTY ZASTAWNE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych cechował nastrój niejednolity, przy dość żywych obrotach.

4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie podniosły się o 0.50 proc. 4 i pół proc. m. Warszawy nabywano po 66.25 proc. 5-proc. m. Warszawy 1933 r. były tańsze o 0.50 proc., a takież dawne zyskały 0.75 proc. Poza tym zakupywano 6 serię 6-proc. Poż. Konwersyjną m. Warszawy 1926 r. po cenie o 0.50 proc. niższej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 79.50, 2 emisji 78.75, 2 emisji serie 91.00, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidac. 67.00 (65.63), Konw. 66.75, Wewnętrzna 64.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 7.46, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.75, m. Warszawy 66.25, m. Warszawy dawne 70.00, m. Warszawy 1933 r. 68.50, m. Łodzi 1933 r. 61.75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 serii 72.50

ZMIENNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Obroty papierami dywidendowymi były dość ożywione, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach siedem gatunków akcyj. Kursy kształtowały się niejednolicie.

Bank Polski 115.00, Cukier 36.00, Węgiel 30.00, Modrzejów 14.00, Ostrowiec s. B. 54.50, Starachowice 35.00, Żyrardów 60.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 5. 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 30.00 — 30.50, jednolita 29.50 — 30.00, zbierana 29.00 — 29.50, żyto I tand. 23.50 — 24.00, mąka pszenna gat. I wyciąg. 30-proc. 45.00 — 48.00, 50-proc. 42.00 — 45.00, mąka pszenna pastewna 20.00 — 21.00, mąka żytnia gat. I. 50-proc. 33.25 — 34.00, mąka żytnia razowa 95-proc. 25.75 — 26.50

POZNAŃ, 5. 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 21.75 — 22.00, pszenica 27.50 — 28.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 31.25 — 32.25, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 48.00 — 43.50

Co nas po pracy rozweseli?

Casino — Towarzysze broni.
Corso: — Postrach Opery.
Europa — Królowa przedmieścia.
Grand Kino — Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny.
Jar — Na scenie: „Dajemy gwiazdki" na ekranie: Królowa tańca.
Metro: — Niedorajda.
Miraż: — Przy kominku.
Palace: — Jej największy błąd.
Przedwiośnie: — Pan redaktor szaleje.
Rialto: — Książę i żebrak.
Rakieta: — Czar cyganerii
Stylowy. Dorożkarz Nr. 13.
Zachęta: — Barbara Radziwiłłówna
Ton: — „Barkarola".
Ikar: — „Ziemia błogosławiona".
Mimoza: — Znachor.

Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od **g. 10** rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, Śródmiejska 15.

Wielki sukces „Gałązki rozmarynu".

Wczorajsza premiera wybornej sztuki Zygm. Nowakowskiego „GAŁĄZKA ROZMARYNU" przyjęta została przez publiczność z manifestacyjną serdecznością. Bohaterskie dzieje legionowego plutonu — epizody z pól bitewnych pełne żołnierskiego humoru, obrazki z okopów, zmontowane z wielkim znawstwem sceny przez autora, znalazły mocny oddźwięk wśród widzów.

*

„GAŁĄZKA ROZMARYNU" w inscenizacji Aleksandra Węgierki a w reżyserii Z. Biesiadeckiego z udziałem niemal całego zespołu artystycznego dana będzie dziś w środę i codziennie o godz. 8,30 wiecz.

Jutro w czwartek o godz. 4 popoł. dodatkowe powtórzenie „Tessy" z udziałem Aleksandra Węgierki.

TEATR KAMERALNY, Cegielniana 27.

Dziś w środę i codziennie o godz. 8,30 wiecz. bawić będzie publiczność finezyjnością swego humoru i aktualną świetnie podaną doskonała komedia „Powrót mamy" M. Jasnorzewskiej w reżyserskim opracowaniu dyr. H. Morycińskiego, a w koncertowym wykonaniu Dywińskiej, Kossowskiej, Mareckiej, Zasadzianki, Mrozińskiego, Plucińskiego, i Sieziniewskiego.

Jutro o godz. 4 po poł. powodzeniem komedia Zapolskiej „Kobieta bez skazy".

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18.

Dziś w środę i jutro w czwartek o godz. 8,15 wiecz. powtórzenie wczorajszej kapitalnej sztuki G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" w reżyserii J. Chojnackiej, która też odtworzy główną rolę. Resztę obsady stanowią Gosławska, Niedźwiedzka, Plucińska, Polońska, Skwarska, Pągowski i Szymański.

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń wołowa z buraczkami i omlet z konfiturami.

Gdy ojciec zamknął oczy...

DWIE SIOSTRY-MILIONERKI

toczyły kosztowny bój o uznanie.

Myliłby się, ktoby sądził, że najbogatsze kobiety świata — znajdziemy je oczywiście w Ameryce — żyją wśród bezustannych szaleństw i wybryków, jako to czasem oglądamy na filmach amerykańskich. Milionerki amerykańskie — mamy na myśli takie, których majątek nie wynosi poniżej 25 milionów dolarów — żyją w ciasnym kręgu swych obowiązków rodzinnych i zawodowych, są wśród nich kobiety, które ani razu jeszcze się nie rozwiodły które wstają i chodzą spać o normalnych godzinach i które same wychowują swoje dzieci.

Milionerów z filmu przypominają jedynie członkowie rodziny Woolworthów.

Kiedy Frank Woolworth, założyciel rozlicznych domów towarowych, zamknął oczy, odziedziczyły trzy kobiety olbrzymi majątek, składający się z 2.700 wielkich filij domu towarowego „Woolworth". 2.699 tych sklepów były wierną kopią owego pierwszego, który Frank Woolworth stworzył jeszcze w ub. stuleciu. Charakterystyczną cechą domów towarowych Woolwortha był szczegół, iż żaden artykuł nie kosztował tam więcej niż... 5 centów. W kieszeni Franka Woolwortha jednak owe 5-cio centówki urastały do milionów i jak grzyby po deszczu powstawały wszędzie nowe filie pierwowzoru. Kiedy założyciel ich zmarł, pozostawił swym dwóm córkom szeroko rozbudowane przedsiębiorstwo, przynosząc półtora miliona dolarów rocznego dochodu.

Obie córki Jessie i Helen różniły się między sobą tak dalece jak tylko może różnić się rodzeństwo. Helen była poważna, mądra i brzydka, Jessie — lekkomyślna, powierzchowna i ładna. Helen w 24-tym roku życia poślubiła adwokata z wielką przyszłością, Jessie, mając 18 lat, uciekła z domu z lekkoduchem bez pieniędzy i stanowiska, ale sympatycznym i przystojnym James'em Donahne.

Helen i jej mąż zbudowali sobie w Waszyngtonie biały, poważny pałacyk i skromną willę w Long-Island, miejscowości kąpielowej milionerów. Żyli w zaciszu, bez skandali, a córki ich, kiedy dorosły, zostały bez szemrania przyjęte do grona owych już nie „dziesięciu tysięcy", ale nawet „tysiąca wybrańców losu".

Jessie zaś i James Donahne wznieśli trzy pałace w trzech różnych miastach, a w Palm-Beach fantastyczny zamek, w którym podczas przyjęć lał się szampan strumieniami. Ale owi ekskluzywni „upper-thousand" nie brali udziału w tych przyjęciach. Czym wystawniejsze były te zebrania towarzyskie, tym mniej członków arystokracji dolarowej pojawiało się na nich.

— Never mind! — oświadczyli Donahnowie. — Nic nie szkodzi! Już ich nawrócimy! — I kupili w Anglii stary zamek w którym urządzili basen pływacki, kapiący od... złota. Ale i ten nabytek nie olśnił odsuwających się coraz bardziej od rodziny Jessie milionerów. Małżonkowie porzucili więc ląd i wybrali się w podróż dokoła świata na pokładzie swego jachtu. A kiedy powrócili do Ameryki, w sławnej kolii brylantowej Jessie płonęły trzy nowe rubiny — rubiny z korony carów!

Taką to zawziętą walkę toczyła Jessie przy pomocy swych milionów o przyjęcie do najlepszego towarzystwa amerykańskiego. Córki Helen tymczasem, które powychodziły już zamąż, zakładały sierocińce, szpitale i szkoły dla biednych dzieci, nad którymi roztaczały najczulszą opiekę, zaskarbiając sobie wdzięczność i uznanie.

—oOo—

Duże zapotrzebowanie na wyszkolonych marynarzy.

Od połowy ubiegłego stulecia, aż do czasu wybuchu wojny światowej, admiralicja angielska posiadała specjalną eskadrę floty treningowej dla szkolenia marynarzy.

Eskadra ta nosiła miano „latającej", bowiem odbywała stałe, dalekie podróże, odwiedzała nieraz rzadko uczęszczane i mało znane porty, przyczyniając się do nawiązywania kontaktów, które w następstwie były handlowo wykorzystywane.

Ostatnio w związku z szybko rozbudowującą się flotą wojenną i handlową istnieje duże zapotrzebowanie na wyszkolonych marynarzy. Jednak dzisiejsze wyszkolenie tych ludzi nie przewiduje w swoim programie dalszych podróży szkolnych, ograniczając się do kilkumiesięcznej praktyki na statkach treningowych pozostających w portach. Toteż zainteresowane sfery angielskie zwracają uwagę na niedostateczność takiego przygotowania marynarzy i wskazują jednocześnie na przykłady w innych krajach, domagając się przywrócenia przedwojennych podróży szkolnych.

Zimowe wywczasy młodzieży szkolnej



Podczas tegorocznych zimowych ferii szkolnych, nasza młodzież korzystając z pięknej zimowej pogody, zażywa z rozkoszą sanny na puszystym śniegu.

PODSŁUCHANE

ZALETA.

Młody człowiek zamierza się ożenić. Narzeczona jest miłą osóbką. W kilka godzin zbiegli się wszyscy krewni.

Wuj piorunuje: — Ona nie ma ani grosza!

Ciotka narzeka: — Jej ojciec jest tylko rzemieślnikiem!

Babka uważa, że panna jest za wysoka. Dziadek, wolałby, gdyby była pełniejsza. Bratu nie podoba się jej twarz, siostrze wydaje się za głupia. Każdy wynajdywał co innego.

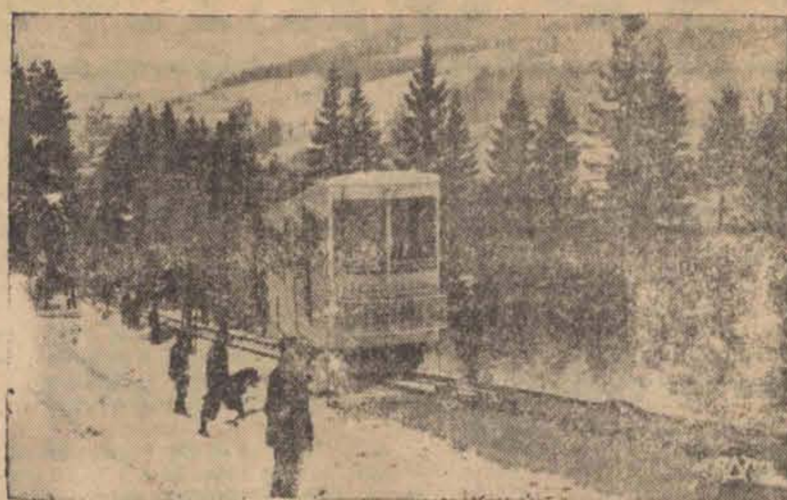
Narzeczony wysłuchał to wszystko po czym odparł spokojnie:

— Ale ona ma jedną olbrzymią zaletę.

— Jaką?

— Nie ma krewnych, którzy się do wszystkiego wtrącają.

KOLEJKA GÓRSKA W RUCHU.



Nowe zdjęcie niedawno otwartej kolejki górskiej linowo-terenowej w Krynicy w ruchu, na tle malowniczej panoramy zimowej.

RYCERZ W KOSZU.

SYMBOL NIEPOWODZENIA W MIŁOŚCI.

Często używamy wielu powiedzeń, zaklęć i przysłów, które tylko w przenośni sens posiadają, a same przez się przestały już mieć jakiekolwiek znaczenie. I dobrze trzeba pogrzebać w przeszłości, w jej obyczajach, zwyczajach i przesądach, by dociec praźródeł znaczenia takiego lub innego powiedzenia.

Jak często n. p., niemal co dnia, używamy wyrażenia „dać kosza", „dostać kosza" itp. Wiemy dobrze, co znaczy ten zwrot. Ale gdy mu się bliżej przyjrzymy, musimy stwierdzić, że początkowy sens tego zwrotu całkiem jest dla nas niezrozumiały. Czemuż to odpalenie konkurenta, czy odmówienie zadośćuczynienia prośbie nazywamy „koszem"?

Wśród ciekawskich szperaczy znaleźli się tacy, którzy zwyczaj używania tego zwrotu uważają za importowany do Polski z Niemiec. Początek zaś jego wyprowadzają z czasów wczesnego średniowiecza,

Niemcy średniowieczne. Rzadko zaludnione przestrzenie; przy drogach, na skrzyżowaniach ważniejszych szlaków handlowych, zamki rycerzy-rozbójników. W zamkowym murze małe okienko, przez które smętnie wygląda swego męża, rycerza-rozbójnika, młoda. nudząca się małżonka. A pod zamkiem, u stóp murów, coraz częściej przystaje dorodny młodzian i tęsknie ku okienku spoziera. I wreszcie pewnego dnia z okienka owego, tuż po zapadłym zmierzchu, spływać począł ku ziemi na mocnym sznurze wielki kosz. Kosz ten z łatwością mógł w swym wnętrzu skryć przyszłego kochanka nudzącej się młodej żonki.

I wszystko było dobrze, aż pewnego dnia, gdy dorodny rycerz wlazł do owego kosza i był już wciągnięty do połowy wysokości muru, nagle runął z całym koszem na bruk. A w okienku ukazało się roześmiane, psotne oblicze bogdanki, któ a własnymi rękoma przecięła sznur, by dać raz na zawsze poznać kochankowi, że go ma dość.

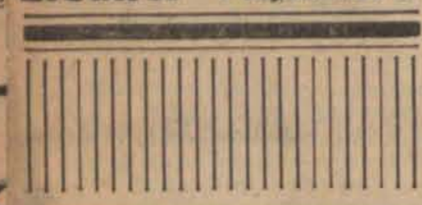
I odtąd, gdy zwyczaje złagodniały nieco, kosz, bez dna najpierw, spuszczony z okna zamkowego, oznaczał koniec miłości, po tym odpalony miłośnik zostawiał ów złowrogi kosz w sieni swego własnego domu. A dziś straszne słowo „kosz" gasi i tłumi miłosne zapały młodych, które w niczym od średniowiecznych zwyczajów się nie różnią.

Kultura wsi wileńskiej

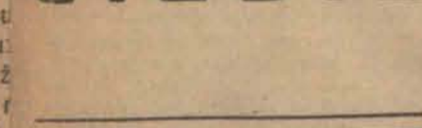


W powiecie wileńsko-trockim wieś uczy miasto higieny. Członkowie Towarzystwa Przeciwgruźliczego stemplują jaja, które wywożą na sprzedaż hasłami higienicznymi: „Chcesz być zdrowym, często się myj", „Każde dziecko musi być szczepione przeciw gruźlicy" itp.

Eleanor MEHERIN



CHCĘ TYLKO CIEBIE







POWIEŚĆ 5

— Co z nami będzie, Nell? Nawet gdybym dostał pracę, nie zgodziłabyś się ze mną jechać.

— Gdybyś tu mógł coś dostać.

— Tu już żebrzę o robotę półtrzecia roku.

— Rick, czy chciałbyś, żebym porzuciła swoich najbliższych? Ja bym się na to nie zdobyła. Nie będziemy budowali naszego szczęścia za cenę cudzych ofiar.

— Ale czy to słusznie, żeby nas poświęcano? Nell, tobie by się przydało trochę samolubstwa. Dlaczego masz marnować swoje życie, żeby utrzymać przy życiu gorszych od siebie?

— Mama nie jest gorsza ode mnie, a Jimy jest drogi chłopiec. Nie miałabym spokoju, gdybym ich porzuciła. Mówię ci, Rick, że nigdy nie mogłabym zostawić Jima.

— Nie rozumiem cię, Nell. Wszak to tylko przyrodni brat.

— Ale go szalenie lubię i boję, się co by z nim zrobił tatko. Zgubiłby go. Jimy taki kochany chłopiec i taki zdolny!

— No, ja nie mam nic przeciwko Jimowi. Lubię takich bąków. Pamiętam swoje ciężkie dzieciństwo. Jeżeli się zdobędziemy na własny dom, będziesz mogła zabrać Jima.

III.

Nagle Ricky nachylił się ku narzeczonej i zapytał z wybuchem.

— Czy myślisz o Nedzie Hamiltonie, Nell? To by była dla ciebie wymarzona partia. On mógłby ci dać dom i bez żadnego kłopotu zaopiekować się twoją matką i braciszkiem. Co znaczy sto dziesięć dolarów miesięcznie dla takiego szczęśliwca jak on? Ha! gdybym był porządnym człowiekiem, usunąłbym się, żebyś mogła za niego wyjść. Naturalnie wyszłabyś.

Nell nie patrzyła na Ricka. Powstrzymuje łzy wpatrywała się w pofałdowany obrus.

Ścisnął ją za rękę mocno, porywczo.

— Przepraszam cię, kochanie. Nie martw się. Podle ci dociąłem. Widzisz, nie mam jeszcze tej roboty od Lee'go i może się jej nie doczekam. Wychodzimy. Nie chciałem ci zrobić przykrości. Patrz, mam dla ciebie prezencik.

Pomagając narzeczonej włożyć płaszcz, wsunął jej w dłoń niewielkie pudełeczko. Jednocześnie ścisnął mocno za paluszki.

Stłumiony głosik odpowiedział:

— Rick, ja przepadam za prezentami. Ale nie powinieneś być taki rozrzutny i lekkomyślny.

— Cóż, kiedy jestem rozrzutny. U mnie to tak: albo wszystko, albo nic. Nie lubię umiarkowania. To dobre dla mydłków.

Wsiedli na ulicy Osiemdziesiątej Szóstej do śródmiejskiego autobusu. Przy Pierwszej Alei Ricky rzekł:

— Jeszcze jest dość jasno i jeszcze czas mam. Przespacerujemy się nad rzeką. Wieczór taki śliczny. Jakby było miło popływać łódką.

Nell dodała cicho:

— I popatrzyć na księżyc tak jak dawniej.

— Gdy miałem pracę i byłem bogaczem. Sto dolarów miesięcznej pensji! Dawne to czasy, moja maleńka.

Weszli do parku od wschodniej strony i zatrzymali się na niewielkim pagórku, z którego roztaczał się widok na srebrne przejrzyste wody i na tonącą w cieniach Welfare Island.

Ricky objął Nell wpół, obracając ją twarzą do siebie.

— Nell, wiesz, mam zmartwienie, z którego nie mogę się otrząsnąć.

Popatrzyła na niego z niepokojem. Zachwycała się jego urodą: bujną, jasną czupryną, sczesaną gładko w tył; wyrazistymi rysami, teraz żałośnie z[illegible]nym chudością, i błękitnymi pełnymi ognia oczym[illegible]

Czekała, co powie.

— Nie ufasz mi całym sercem, Nell, pow[illegible] mi zastanawiasz się, czy jestem godzien zau[illegible] nieprawda?

Nell była zbyt uczciwa, żeby się wykręcać.

— Nie, Ricky, to nie to, żebym ci nie ufała, ale jesteś taki gwałtowny, taki lekkomyślny... W razie czego mógłbyś machnąć ręką na wszystko.

— Nell, ty mi musisz ufać, musisz mi wierzyć, musisz zrozumieć — że w istocie nie jestem ani tchórzem, ani wałkoniem.

— Rick, wierzę w ciebie tak jak w siebie samą. Nie wiem, co by się ze mną stało, gdybyś mnie porzucił.

Objął ją ramionami i przycisnął do piersi. Z ustami przy jej policzku powiedział:

—O, ty drobinko! Jak łatwo mógłbym cię zmiażdżyć. Nie chcę cię skrzywdzić. Niech Bóg broni, żebyś miała uronić przeze mnie choć jedną łzę. Och, Nell za nic w świecie!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki [illegible]

Wydawca: Jan Stypułkowski. Za redakcję odpowiada Roman Furmański

JAK NAJPRĘDZEJ WINNO USTAĆ MARNOWANIE NA ŚMIETNIKACH odpadków żelaza i innych metali.

Łódź, 5 stycznia.

Jednym z czynników, który się przyczynił do przegrania przez Niemcy wojny światowej, był brak samowystarczalności gospodarczej i brak wielu surowców niezbędnych do obronności kraju. Tym się tłumaczy ogromny wysiłek, jaki czynią obecnie Niemcy w poszukiwaniu produktów zastępczych, tak zwanych namiastek, aby jak najbardziej uzależnić się gospodarczo. — Uczeni niemieccy, a w szczególności chemicy, dochodzą do ciekawych wynalazków, a o niektórych z nich słuchamy jak o bajce. Weźmy naprzykład wiadomość, że z drzewa została wyprodukowana nie tylko wełna, ale czekolada do jedzenia.

Zwykłe kasztany, które u nas służą do zabawy dzieci, w Niemczech są zbierane i skupywane, aby następnie wydobyć z nich olej dla celów technicznych oraz materiały do wyrobu mydła i płynów używanych w gaśnicach i mączki do wyrobu krochmalu. Z żołędzi natomiast przyrządzany jest pokarm dla bydła i trzody, a poza tym wytłacza się z nich olej na cele przemysłowe.

Z drzewa, oprócz wełny i czekolady, udało się wyprodukować tłuszcz i przysposobić go nie tylko do celów technicznych, ale i do spożycia. Jadalny tłuszcz, wyprodukowany z drzewa, ma być dwa razy tańszy od zwierzęcego.

Oprócz wynalazczości działa w Niemczech bardzo ostra oszczędność w spożyciu produktów oraz zapobiegliwa akcja nie marnowania odpadków, z których można jeszcze coś zrobić. Tak np. zeszyty szkolne zużyte nie są wyrzucane, lecz skrzętnie gromadzone i przerabiane w fabrykach na czysty papier biały.

Specjalnie szeroką akcję zastosowały Niemcy przy zbiórce odpadków metalowych i starego żelaza. W tym wypadku nie są one odosobnione. Obserwowaliśmy za czasów wojny abisyńskiej we Włoszech podobną akcję, a obecnie Anglia — z myślą o przyszłości — zaczęła prowadzić wielką propagandę na rzecz zbiórki odpadków żelaznych i różnych metali. Wyścig zbrojeń stwarza konieczność gromadzenia jak największej ilości surowców, niezbędnych do wytwarzania sprzętu wojennego, a żelazo i inne metale oraz ich odpadki grają tu ogromną rolę. Dotychczas głównym dostawcą starego żelaza były Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, skąd w pierwszym półroczu 1937 roku wywieziono 2 miliony 200 tysięcy ton, co stanowi prawie dwa razy więcej niż w r. 1936. Z tej ilości do Polski przywieziono 125 tysięcy ton starego żelaza.

Gdy sobie uświadomimy tę cyfrę i wydatek z nią związany oraz gdy weźmiemy pod uwagę te ogromne ilości odpadków żelaznych i metalowych, które marnują się w każdym domu, to staje przed nami konieczność zorganizowania w Polsce jak najpowszechniejszej akcji zbiórki tego rodzaju odpadków.

Próby w tym kierunku już są czynione; w ubiegłym roku szkolnym uczelnie lwowskie podjęły inicjatywę zbiórki; obecnie poszczególne związki strzeleckie, rezerwistów harcerzy i tp. samorzutnie wszczęli tę akcję.

Uważamy za najpilniejszą potrzebę, aby akcja objęła całe społeczeństwo i została planowo zorganizowana. Tylko wtedy da pożądane wyniki.

Jak najprędzej winno ustać marnowanie na śmietnikach i w różnych zakamarkach domowych odpadków żelaza i innych metali, które zgromadzone i uporządkowane mogą stać się równoważnikiem wielu setek złotych wypłacanych za granicą.

ŻYCIE KUTNA.

OFIARA ŚLIZGAWICY.

Pracownik szpitala św. Walentego, Witaszek Adam przechodząc w czasie ślizgawicy ulicą Fraczewskiego złamał sobie lewą nogę.

Miarodajne czynniki powinny dopilnować posypywania przez dozorców chodników piaskiem.

UPORZĄDKOWAĆ ULICE!

Dużo mamy w tym roku do zrobienia, zwłaszcza jeśli chodzi o uporządkowanie szeregu ulic naszego miasta.

Wiele walących się ruder trzeba rozebrać. Nieogrodzone place należy ogrodzić względnie urządzić na nich zieleńce. Bardzo nieestetycznie przedstawia się zwłaszcza okolica dworca.

Na ulicy 1 Maja daje się odczuwać brak mostku na rzece, przechodzącej przez tę ulicę.

Najwyższy czas skończyć z zaniedbaniem ulic naszego miasta.

BACZNOŚĆ PEOWIACY!

W dniu 5 stycznia 1938 roku o godz. 18-ej tradycyjnym zwyczajem Zarząd Koła organizuje „Opłatek Koleżeński" dla członków i ich rodzin w lokalu Ogniska Podoficerskiego przy ulicy Mielczarskiego nr 33.

Składka wejściowa wraz ze spożyciem wynosi zł 3 od osoby.

Apelujemy i zapraszamy wszystkich obywateli o wzięcie udziału w opłatku.

Zarząd.

Pół roku, lub nawet dłużej TRZEBA CZEKAĆ NA PENSJĘ WDOWIĄ.

ŁÓDŹ, dn. 4.1. — Z zainteresowanych sfer otrzymujemy następujące uwagi:

„Pewna wdowa po urzędniku państwowym, zamieszkała w Krakowie, żali się w miejscowej prasie, że przed sześciu miesiącami wniosła do Izby Skarbowej we Lwowie podanie, zaopatrzone we wszystkie dokumenty. z prośbą o wymierzenie i wyasygnowanie jej należnej pensji wdowiej.

Podanie to otrzymało w Izbie Skarbowej liczbę czynności V 28452/37 i mimo upływu przeszło sześciu miesięcy nie zostało załatwione. — Biedna ta wdowa zmuszona była szukać pomocy u znajomych, aby z dziećmi nie umrzeć z głodu, ogłosiła w dziennikach w tej nadziei, że to spowoduje nareszcie załatwienie jej prośby.

Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego kilkakrotnie przedstawiał przez swych delegatów na audiencjach w Ministerstwie Skarbu, że pensje emerytalne pracowników państwowych, przeniesionych w stan spoczynku, jak i pensje wdów i sierót po pracownikach państwowych powinny być wymierzane bezzwłocznie, aby dotyczących osób nie pozostawiać bez środków do życia.

Wiadomo jest powszechnie, że pracownicy państwowi, wskutek wojny, długotrwałego kryzysu i redukcji ich płac, nie tylko nie posiadają żadnych oszczędności, ale częstokroć nie mogą ze swymi pensjami dociągnąć do następnego pierwszego. — Można sobie wyobrazić, w jak pożałowania godnym stanie znajdzie się pracownik państwowy, któremu po przeniesieniu go w stan spoczynku każe się czekać po parę miesięcy na wymiar i wyasygnowanie emerytury.

W jeszcze gorszym położeniu jest wdowa po pracowniku państwowym, zmuszona czekać miesiącami, jak na zbawienie, na należną jej pensję wdowią i sierocą. Trzeba sobie wyobrazić katastrofalne położenie wdowy, gdy mąż jej umrze przy końcu miesiąca. Zasobów żadnych nie ma, bo ich nie było, — nadto choroba męża wpędziła ją w długi, — na pierwszego pensji już nie dostanie, a więc nie ma za co męża pochować i nie ma za co żyć z dziećmi.

Przewlekanie zatem załatwienia próśb o te pensje o miesiąc i dłużej jest wysoce nieludzkie i powinno być karana, jako niczym nie dające się usprawiedliwić niedbalstwo!

Czyż na to składał ów pracownik państwowy przez szereg lat wkładki emerytalne, by jego żona po jego śmierci musiała żebrać o pomoc u litościwych osób?

Takie rażące przewlekanie wymiaru emerytur i pensyj wdowich i sierocych powtarza się stale. — Trzeba być bez serca żeby miesiącami zwlekać z załatwieniem tak piekących spraw!

Niechże nękany za życia różnymi redukcjami i innymi troskami pracownik państwowy chociaż spokojnie umiera, że jego żona i dzieci otrzymają zaraz i bez trudności należne zaopatrzenie.

Gdyby nie było wódki areszty policyjne nie miałyby lokatorów.

Przerażające swym tragizmem są dane o wpływie alkoholizmu na przestępczość.

W Rosji podczas wojny, w okresie całkowitego zakazu wyszynku alkoholu, ilość zbrodni raptem zmalała o... 90 proc. Działy się wówczas rzeczy, nigdy przed tym nie notowane; niektóre areszty policyjne nie miały w ogóle lokatorów, a w więzieniach nie było prawie więźniów.

Kiedy w Edynburgu zamknięto szynki ilość przestępstw zmalała od razu w ciągu pierwszego roku z 1357 do 223.

A tymczasem, jak stwierdza statystyka w Polsce 80 proc. przestępstw i zbrodni bywa popełnianych pod wpływem alkoholu.

Przyczyna jest jasna: W zatrutym alkoholem mózgu przestają działać wszelkie hamulce, słabnie wola, niknie poczucie odpowiedzialności, górę biorą niskie instynkty. Powstają zadawnione lub w ogóle urojone urazy, nienawiść i pragnienie krwawej zemsty. I rodzi się zbrodnia...

Potomstwo alkoholików, to przeważnie legiony psychopatów, nacechowanych zwyrodnieniem psychicznym i moralnym. Najgroźniejsi mordercy, jakich notuje historia kryminalistyki, to nie tylko bez wyjątku alkoholicy, ale i synowie alkoholików. Klasycznym przykładem może być słynny „wampir düsseldorfski" Kürten, wielokrotny morderca kobiet, zboczeniec i sadysta. Syn chronicznego alkoholika!

A oto rodowód jednej z rodzin pijackich, sporządzony przez jednego z badaczy alkoholizmu. Ojciec pijak i matka pijaczka i histeryczka. Po przez 4 pokolenia było w tej rodzinie 26 osób. Z tych 5 pijaków, 3 głupkowatych, 4 chorych wenerycznie, 2 obłąkanych, 3 histeryczek. Razem 25 potomków anormalnych, tylko jeden — zdrowy.

Wymowne... i straszne!

Niedawno Niemiecka Służba Zdrowia opracowała ciekawy wykres. Oto na 380 przestępstw, popełnionych w ciągu roku w Düsseldorfie, aż 168 przypada na niedzielę — dzień zabaw i raczenia się alkoholem, 68 przestępstw popełniono w poniedziałki, kiedy po niedzielnym pijaństwie przychodzi do gorzkich porachunków rodzinnych. We wtorki, środy i czwartki — przestępstw mało. Nic dziwnego, ludzie pracują. Zwłaszcza szczęśliwe są piątki: przestępstw tylko 17. Z bijatyką i nieuchronną bójką czeka się do soboty. Wreszcie sobota — dzień wypłaty: szynk, wódka, zwady. Rezultat — aż 62 przestępstwa.

Cyfry te mówią same za siebie.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, w niedzielę, dnia 9 stycznia 1938 roku o godz. 12,30 w sali PCK przy ulicy Piotrkowskiej nr 190 dr Krajewski wygłosi odczyt n. t. „O bakteriach chorobotwórczych w mleku".

Wstęp bezpłatny.

MASKARADA PCK.

„A więc spotykamy się dzisiaj wieczorem na Maskaradzie PCK i ujrzymy jakie to niespodzianki i atrakcje przygotowano dla nas.

— Życie nasze jest pełne niespodzianek nieraz prawie maskaradowych — przekonajmy się więc jaką niespodziankę los zgotuje nam w tę noc 5 stycznia.

Dajcie dowód łodzianie, że starania i wysiłek Komitetu oceniacie, popierając ten piękny cel imprezy: Na Pogotowie Sanitarne PCK.

Maskarada odbędzie się w sali Stow. Śpiew. przy ulicy 11 Listopada nr 21, początek o godzinie 22-ej, wejście — 5 zł

ZARZĄD S.S. EMKA w Łodzi zawiadamia, że w dniu 9 stycznia 1938 r. w lokalu własnym przy ul. Podleśnej nr 20 o godzinie 9-ej w pierwszym, o godzinie 10-ej przed południem w drugim terminie, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór Prezydium. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4. Sprawa likwidacji Stowarzyszenia. 5. Wolne wnioski. Zgodnie z § 37 Statutu w razie nieprzybycia wymaganej przez Statut ilości członków, drugie i decydujące o losach Stowarzyszenia Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się 16 stycznia rb. bez względu na ilość obecnych członków. Uwaga: Prawo głosu mają Członkowie, którzy opłacili co najmniej 6 miesięcy 1937 roku.

Telefony
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-9
Straż Pożarna tel. 8.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Nowa konstytucja Estonii.



Punktualnie o godz. 12-ej w nocy na przełomie Starego i Nowego Roku weszła w Estonii w życie, z zachowaniem uroczystego ceremonialu, nowa konstytucja, która wprowadzając częściowo nowy ustrój republiki estońskiej, ma na celu wzmocnienie władzy naczelnych organów wykonawczych państwa. Zdjęcie przedstawia moment uroczystego posiedzenia rządu estońskiego odbytego po godz. 12-ej w nocy z udziałem Prezydenta państwa Paetsa (w środku), dla rozpoczęcia rządów w imię nowej konstytucji, której moc obowiązującą obwieścił całemu narodowi Prezydent Paets przez radio.

NOWY ROK NA RATUSZU WARSZAWSKIM



Po złożeniu życzeń Prezydentowi stolicy na ratuszu warszawskim przez przedstawicieli pracowników wszystkich urzędów i przedsiębiorstw miejskich, odbyły się produkcje kolędników warszawskich, w oryginalnych tradycyjnych strojach jasełkowych. Na zdjęciu kolędnicy z gwiazdą na ratuszu stołecznym.

NIEZWYKŁY SZPALER.



Lady Linlethgow, żona wicekróla Indyj przechodzi przez szpaler niewidomych harcerzy podczas zwiedzania szkoły dla niewidomych w Kalkucie.

Życzenia noworoczne dzieci przez radio



Dzieci członków akredytowanego w Waszyngtonie korpusu dyplomatycznego, przekazały za pośrednictwem specjalnie zainstalowanego mikrofonu radiowego życzenia do swych krajów rodzinnych z okazji Nowego Roku. Zbiorowe te życzenia, wypowiedziane ustami najmłodszych „dyplomatów" w różnych językach i narzeczach, były niewątpliwie pięknym i symbolicznym przejawem braterstwa ludów w dzień Nowego Roku. Na zdjęciu najmłodsi mówcy radiowi, tłoczący się przed mikrofonem.

Wyciąg dla narciarzy.



W St. Moritz (Szwajcaria) urządzono specjalny wyciąg dla narciarzy, przy pomocy którego mniej wytrenowani sportowcy mogą łatwo wydostać się na wysokość 2600 metrów.

Dyplomaci abisyńscy w Paryżu.



W gronie członków korpusu dyplomatycznego, którzy przybyli do Prezydenta Francji Lebrun, celem złożenia życzeń noworocznych znaleźli się również przedstawiciele Negusa abisyńskiego Haile Selassie, którzy formalnie pełnią nadal swe funkcje w Paryżu. Na zdjęciu dyplomaci etiopscy, po audiencji u Prezydenta Lebrun.

Międzynarodowe skoki narciarskie w Garmisch.



Pierwsze miejsce w międzynarodowych skokach narciarskich w Garnisch Partenkirchen zajął Norweg Reidar Andersen (33), drugie Austriak, Józef Bradl (30), trzecie Niemiec, Toni Eisgruber (47).

WKROCZENIE JAPOŃCZYKÓW DO NANKINU



Po opanowaniu wszystkich dzielnic Nankinu przez oddziały piechoty odbyło się uroczyste wkroczenie korpusów japońskich do stolicy Chin.

Premier rumuński ogłasza swój program.



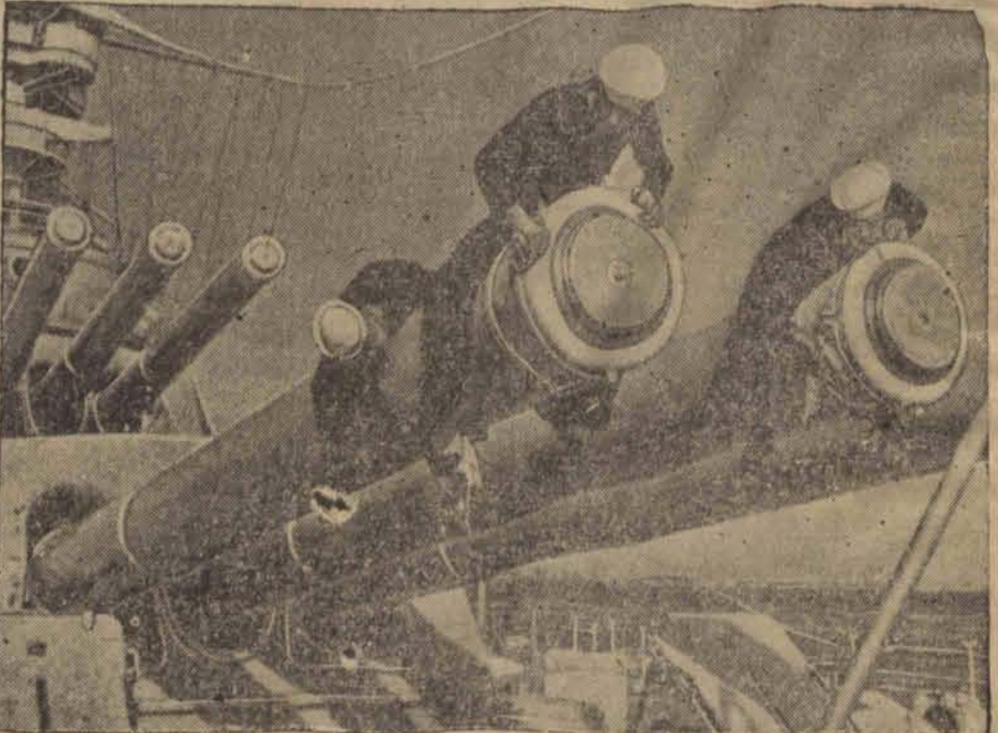
Nowy premier Rumunii prof. Oktawian Goga (na prawo) odczytuje swój program jako proklamację do narodu.

Pieszo z Amsterdamu do Tokio.



Dwaj młodzi Holendrzy wyruszyli pieszo z Amsterdamu do Tokio. Ciągną ze sobą lekki wózek zmontowany na rowerowych kołach, w którym mogą sypiać i gdzie mieszczą się ich rzeczy.

Poranna toaleta.



Codzienne czyszczenie dział amerykańskiego pancernika jest o wiele trudniejsze niż się na pozór wydaje.